

GRATIS

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł.

Łódź

poniedziałek
13 grudnia
1948 r.

Rok IV
Nr 343
1248)



OSTATNIA UCHWAŁA III Sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ Jeszcze raz naruszono Kartę Narodów Zjednoczonych

PARYŻ, 12. 12. (PAP). — W niedzielę w godzinach wieczornych zakończyła się trzecia sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ, trwająca blisko 3 miesiące.

PARYŻ, 12. 12. (PAP). — Wbrew oczekiwaniom III sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ nie zakończyła się w sobotę w nocy, w ostatniej bowiem chwili wpłynął wniosek, aby Zgromadzenie rozpatrzyło rezolucję w sprawie powołania do życia tzw. Stałej Komisji Koreańskiej.

Po przemów. del. Ukrainy, Manuilskiego, który oświadczył, że delegacja radziecka głosować będzie przeciwko rezolucji, delegata chińskiego, który poparł rezolucję amerykańską, Posiedzenie Zgromadzenia Generalnego odroczone do godziny 15 w niedzielę.

Na posiedzeniu niedzielnym delegat polski Żebrowski skry-

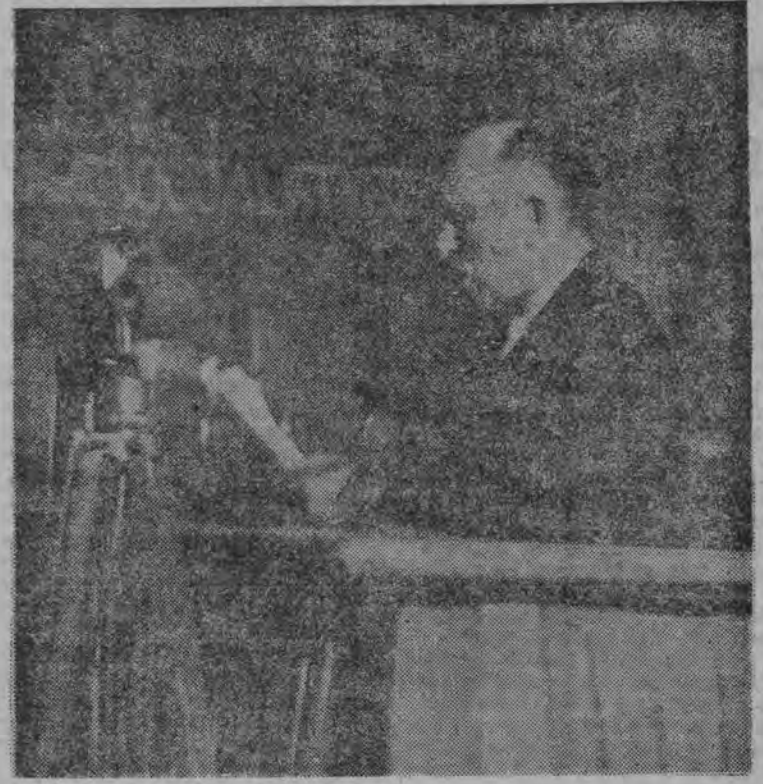
tykował rezolucję amerykańską, dowodząc, iż godzi ona w podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych. Organizacja Narodów Zjedn. nie jest powołana do uregulowania sprawy koreańskiej, jako wywołanej bezpośrednio następstwami wojny. Dla rozwiązania problemu Korei powołano do życia inne międzynarodowe ciało, a mianowicie Radziecko-Amerykańską Komisję Koreańską. Postawienie sprawy Korei na porządku dziennym ONZ pozostaje więc w wyraźnej sprzeczności z art. 105 Karty Narodów Zjednoczonych.

Rząd polski — zaznaczył mówca — nie może udzielić swego poparcia marionetkowemu rządowi Korei południowej. Polska uznaje natomiast rząd Koreański Republiki Ludowo Demokratycznej jako rząd reprezentujący wolę całego narodu koreańskiego.

Po przemówieniach następnym delegatów, Zgromadzenie Generalne większością głosów postanowiło powołać do życia Stałą Komisję Koreańską, któ-

ra według ogólnikowego sformułowania rezolucji, ma „dążyć do zjednoczenia Korei i za chęć do wycofania z tego kraju wojsk obcych“.

Delegacja polska głosowała przeciwko rezolucji.



Przed kilku dniami w tunelu trasy W-Z w Warszawie odbył się wiec 4 tysięcy robotników, którzy przedterminowo wykonali powzięte zobowiązania na cześć Kongresu Klasy Robotniczej. Na zdjęciu: Przemawia przewodnik pracy Zagrodzki z firmy „Betonstal“.

Czang-Kai-Szek stracił największe w Chinach kopalnie węgla i rudy

LONDYN, 12. 12. (PAP). — Oddziały chińskiej armii ludowej przerwały ostatnią linię obrony Czang Kai Szeka w pobliżu Peng-Pu, przecięły linię kolejową z Tsinpu i zajęły dwa miasta Kwantien i Kiasham, oddalone o 72 i 80 km od Peng-Pu. W ten sposób ostatnia przeszkoda na drodze do Nankinu została częściowo przewyżczona.

Wojska ludowe wdarły się do miasta Jangczou, położonego na północnym brzegu Jang Tse Kiang naprzeciwko Czing-tiang, stolicy prowincji Byang Su.

W trójkącie Kiangsu — Anhwei — Honan otoczone armie kuomintangowskie zaprzętały niemal stawiania oporu. Sytuacja drugiej i trzynastej armii Czang Kei Szeka, otoczonej na północny zachód od Suhsien, jest krytyczna.

Na froncie północnym oddziały chińskiej armii ludowej zbliżają się do Pekinu.

LONDYN, 12. 12. (PAP). — Wojska Czang Kei Szeka ewakuowały w niedzielę Tangszan, położony w odległości 100 km na północny wschód od Tientsinu.

W okręgu Tangszańskim znajdują się największe w Chinach kopalnie węgla i rudy. Jak przypuszczają, wojska kuomintangowskie rzucone zostały w kierunku Pekinu, gdzie sytuacja, jak podaje Reuter, jest nad wyraz groźna dla Czang Kai Szeka. W samym Pekinie, jak wynika z ostatnich doniesień, wzrasta panika, spotęgowana zwłaszcza faktem ewakuowania stacji kolejowej Nakou, oddalonej od Pekinu o 40 km. na linii wiodącej do Siuydan.

Marsz. Żymierski w Bratisławie

PRAGA, 12. 12. (PAP). W sobotę po południu marsz. Żymierski przybył do Bratisławy.

W saloniku recepcyjnym dworca marszałka Żymierskiego w imieniu Słowackiej Rady Narodowej oraz Rady Pełnomocników Rządu powitał przewodniczący SRN — Smidtko.

W niedzielę uroczyste żegnany na dworcu, marszałek Żymierski opuścił stolicę Słowacji udając się w drogę powrotną do kraju.

Walki w Palestynie

TEL AVIV 11.12 (PAP). Rzecznik Izraela podał do wiadomości, że oddziały egipskie zaatakowały pozycje żydowskie w pobliżu Netum w odległości 33 km. na północny-zachód od Gazy. Ataki zostały odparte ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił na polu walki kilka uszkodzonych czołgów.

Strajki w Japonii

LONDYN, 12.12 (PAP). Związek marynarzy japońskich postanowił kontynuować trwający już od 5 dni strajk celem poparcia żądań podwyżki płac.

Związek zaw. robotników przemysłu elektrotechnicznego wezwał wszystkie oddziały do podjęcia zdecydowanej walki o wypłatę każdemu robotnikowi zasiłku w wysokości 10 tys. jen rocznie.

Stan wyjątkowy w Chinach Kuomintangowskich

LONDYN, 12.12 (PAP). W związku z pogarszającą się stale sytuacją wojsk kuomintangu i wzrastającym chaosem gospodarczym w kraju, Czang-Kai-Szek wprowadził na terenie całych Chin, pozostających jeszcze pod jego kontrolą, stan wyjątkowy.

BILANS paryskiej sesji ONZ

Paryska część III Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych skończyła z dniem 11 bm. swe obrady. Dalsza część sesji odbędzie się dopiero w kwietniu 1949 r. w Lake Success pod Nowym Jorkiem, we właściwej siedzibie ONZ.

Nie ulega wątpliwości, że odwołanie Zgromadzenia Ogólnego od terenu amerykańskiego na czas wyborów prezydenta i wyborów do Kongresu wpłynęło korzystnie na przebieg obrad, jakkolwiek stwierdzić należy, że atmosfera w chwili rozpoczęcia obrad była bardziej napięta, aniżeli w roku ubiegłym. Wpłynęło na to przede wszystkim przedkładanie porządku dziennego różnymi drażliwymi problemami. Takie sprawy, jak grecka, koreańska, palestyńska, sprawa b. kolonii włoskich, sprawa weta, dopuszczenia do ONZ tych krajów, które uzyskały 7 głosów w Radzie Bezpieczeństwa, sprawa Tymczasowego Komitetu, czyli tzw. „Małego Zgromadzenia“ — musiały wywołać ożywioną, czasami nawet namiętną dyskusję i przyczynić się do rozgrzania ogólnej atmosfery obrad.

Początkowo wydawało się, że inicjatywa pozostaje w rękach większości, zgrupowanej wokół Stanów Zjednoczonych, ale już po wystąpieniu wicemin. Wyszyńskiego w sprawie rozbrojenia i zakazu używania broni atomowej okazało się, że większość straciła inicjatywę, która odtąd przeszła w ręce mniejszości, reprezentowanej przez Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Rezolucja wicemin. Wyszyńskiego była tak skonstruowana, że wszelki atak frontalny był niemożliwy do przeprowadzenia. Dlatego większość przeprowadziła dywersyjny kontratak, przedkładając Radzie Bezpieczeństwa sprawę Berlina. Ale i na tym odcinku większość poniosła klęskę. Przedstawiciele krajów neutralnych w Radzie podjęli pod przewodnictwem delegata Argentyny, Bramugli, szereg nieudanych prób „mediacji“. Sprawa Berlina zawisła w końcu w powietrzu. Nie została zdjęta z porządku dziennego, ale i nie znalazła rozwiązania.

Stanowisko wicemin. Wyszyńskiego w tej sprawie było jasne i proste: PROBLEM BERLINA NIE NALEŻY DO RADY BEZPIECZEŃSTWA, LECZ DO RADY MINISTRÓW (Ciąg dalszy na str. 2)

Sztafeta na Kongres - w Łodzi

Tłumy - transparenty - orkiestry

Dziś start z Placu Wolność do przedostatniego etapu

Wczoraj na sygnał radiowy o godzinie 9.30 wystartowała z Sieradza do Łodzi sztafeta, niosąca z Wrocławia do Warszawy meldunek i pozdrowienia na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych.

Dystans wynosił 62 km. Zawodnicy mieli 386 zmian. Towarzyszyło im 600 biegaczy. W Sieradzu sztafetę żegnali orkiestry wojskowa i straży porażnej. Na całej trasie porządek był idealny i zawodnicy wzięli szybkie tempo.

W Zduńskiej Woli zgotowano im serdeczną owację. Miasto udekorowane było flagami, a nad ulicami rozciągnięto kilkanaście transparentów.

Do Łodzi sztafeta przybyła ok. godz. 13. Zebrane na chodnikach tłumy witały entuzjastycznie zawodników.

Biegli oni w ubraniach z numerami na piersiach. Rzucono im kwiaty, a zgromadzona na chodnikach młodzież wznosiła okrzyki na cześć zbliżającego się Kongresu.

Poszczególne zmiany starały się jak najprędzej przebiec swój odcinek, by oddać sztafetę następnej zmianie.

Na trasie odcinka łódzkiego było

sporo biegających w sztafecie dziewcząt. Tak było w Zduńskiej Woli, Sieradzu, Pablicach, tak było i w samej Łodzi.

Na czas przebiegania sztafety na ul. Piotrkowskiej wstrzymany był ruch tramwajowy. Kursował tramwaj pięknie udekorowany z zamontowanymi głośnikami radiowymi, które nadawały muzykę lekką.

Na Placu Wolności tj. na końcowym punkcie etapowym sztafety zebrał się przedstawiciel władz państwowych, samorządowych, partii politycznych, OKZZ, organizacji młodzieżowych i wychowania fizycznego.

Prezydent Stawski i wojew. Szymanek przyjęli raport od komendanta sztafety, potwierdzili przybycie sztafety do Łodzi, a przed mikrofonem odczytany został tekst meldunku.

Następnie zawodnicy wraz z organizatorami i zaproszonymi gośćmi udali się do sali Urzędu Woj. na akademię i obiad. Wieczorem odbyła się zabawa ludowa. Dziś o godz. 9.30, na sygnał radiowy nastąpi z Placu Wolności start sztafety z Łodzi do Rawy Mazowieckiej, następny etap śródowny z Grójca za-

kończy się już w Warszawie.

Z prawdziwą radością musimy stwierdzić, że Łódź bardzo serdecznie powitała zawodników. Prócz orkiestry na Placu Wolności, u wylotu ul. Legionów przygrywała orkiestra młodzieży akademickiej.

Dziś więc żegnamy zawodników startujących do przedostatniego etapu.

Laureaci dorocznej nagrody Nobla

SZTOKHOLM (PAP). Dnia 10 grudnia została wręczona nagroda Nobla tegorocznym laureatom: Anglikowi Siliotowi (literatura), Szwedowi prof. Tiseliusowi (chemia), Anglikowi prof. Blackettowi (fizyka) i Szwajcarowi dr Muellerowi

Co dzień niesie?

<p>„OTRZEZWIAJĄCE“ DZIAŁANIE</p> <p>nowych cen wyrobów monopolowych daje się już wyraźnie odczuć. W Łodzi liczba ekscesów pijackich zmniejszyła się o 70%. Bimbrarze otrzymali surową przestrożę... (str. 5)</p>	<p>„GRUNT TO TRENING“</p> <p>— mówi Stamma i o. czywiście ma rację. Boksersy muszą się zabierać przede wszystkim do siebie samych. (str. 6)</p> <p>UMIEJĄ SOBIE RADZIĆ</p> <p>harcerki łódzkie, które zarabiają na wyjazd w góry, sprzedając ordo by choinkowe w namiocie na ul. Piotrkowskiej. Kupujmy więc u nich. (str. 7)</p>
<p>BANDA Z BALUT</p> <p>to nie tylko sprawa drobnych (na razie) przy kroci mieszkańców tej dzielnicy. To zagadnienie społeczne, które powinno być jak najskru-</p>	<p>„ODPOWIEDNIE ZATRUDNIENIE“</p> <p>jest zasadniczą sprawą, zwłaszcza dla inwalidów. W tej dziedzinie wiele zmieniać się na lepsze... (str. 5)</p>
<p>JAK PO MASLE</p> <p>wygrał EKS z „Buchenem“. Szkoda, że te sukcesy nie mają już wpływu na tabelkę ligowa, ale dobre i to... (str. 6)</p>	

SOCJALIZM - to dobrobyt, nauka i kultura dla mas!

Poprzez stepy, góry i tajgę biegnie nowy szlak kolejowy Syberii Gigantyczne dzieło powojennej pięcioletki

Im bliżej Nowosybirsk, tym większy ruch na linii. Co chwila nowy pociąg. Pędzą węglarki czarne od węgla, szare od rudy. Na platformach polyskują świeża farba samochody, traktory, kombajny, ciemne, dziwaczne kontury olbrzymich transformatorów, lśniące niebiesko obrabiarki. Wciąż nowe i nowe transporty w jedną i w drugą stronę, wciąż sapie jakaś czarna utrudzona lokomotywa, ciągnąca długi sznur ciężkich wagonów. Radują się oczy patrzące na tę gigantyczną wymianę wszelkich dóbr.

Węgiel Kuzbasu — dla Magnitogorska; ruda z Magnitki — na Sybir; drzewa syberyjskiej tajgi — do Kazachstanu; kazachski chleb — dla Karagandy; karagandzki węgiel — dla Turkbisu. Miedz i nafta, sól i cukier, stal, aluminium — stały wzrost tych transportów stworzył konieczność uruchomienia nowej arterii kolejowej — olbrzymiej, żelaznej drogi, która by połączyła centrum kraju i Ural z Syberią.

I oto ludzie radzieccy stanęli do budowy drugiego szlaku kolejowego wielkiej Syberii.

DROGA, KREŚLONA BRZOSAMI

Wyciągnięte rzędem brzozy wiechy przecięły step. Te wiechy wyznaczyły 3.600 km południowo-syberyjskiego szlaku — Jużsiba.

Od lewego brzegu Wołgi poprzez baszkińskie stepy, poprzez wertepy południowego Uralsu, mijając Północny Kazachstan i step Kulundski, pełniąca nowa linia kolejowa, przebiegała przez grzbiety altajskie, wnikła w sajańską tajgę, aby wreszcie na zachód od jeziora Bajkał włączyć się do magistrali transyberyjskiej.

Jużsib — dzieło — powojennej, stalnowskiej pięcioletki, łączy bezpośrednio Ural z Kuzbasem. Ten gigantyczny szlak kolejowy posiadać będzie mnóstwo mostów i tuneli, wyposażony będzie w najnowsze urządzenia techniczne. — Wszystko po to, ażeby poprzez stepy, góry i tajgę połączyć człowieka z człowiekiem.

Linia, wytyczona niedawno chwiejnymi wiechami brzozek, staje się już rzeczywistością. Z Akmolinska i Pawłodaru ruszyły w step dziesiątki kopaczek mechanicznych. Od strony Barnaulu i z przeciwległego Stalińska przypuszczono szturm na Altajską tajgę. Linia Barnaul — Stalińsk otworzy drogę dla kuzbaskiego węgla — na Altaj.

WARKOT TRAKTORU PŁOSZY PTAKI

Najcięższy odcinek trasy — tajga. Ścieżkę, przetartą w głuchej gestwi, przecinają głębokie rowy. Nad brzegami strumieni — opuszczone szalasy myśliwych, którzy tu kiedyś polowali.

Cisza. — Zdawać by się mogło, że wazystkie ptaki wymarły. Tylko przeciągły szmer listowia w zielonej powale koron drzewnych i srebrzysty chłopot wody w źródleku ożywiają tę głuchą puszcze.

Nagle — warkot traktora. Na przebiegu dwaj robotnicy, uzbrojeni w pilę z benzynowym motorkiem, podcinają pnie drzew. Traktorzysta ciągnikiem o sile 80 koni wali ciężkie olbrzymie leśne.

Nadeszło dwóch innych robotników w niebieskich kombinizonach: — to minery. Założyli między splątane korzenie kilkudziesięcioletniego pnia pakiety z materiałem wybuchowym.

— Kry-y-y-yć się!...
Z tlejącym sznurem bifikorda w ręku przebiegają teraz od ładunku do ładunku, zapalają lonty — wreszcie sami kryją się z pniami leśnych olbrzymów. Raz — dwa — trzy! Liczą kolejne wybuchy, zginając twarde spracowane palce.

Ogromne, koszlawa pokręcone pniaki, wyrwane siłą wybuchu z wiekowego podłoża, ciężko wylatują w powietrze, koziołkują niezdarnie i

walą się tępo na ziemię.

— Zauważyliście, jak pojaśniało? — Michał Sergejewicz Korkin, organizator jednej z najlepszych na trasie brygad drwali wyciągnął rękę w kierunku przesłoku.

— To nasza praca! — stwierdza z dumą.

LIDA BOZORINA ZNOŚI WZGÓRZA

Idziemy w dół przesłoku z majstrem robót minerskich — Stefanem Nikoforowiczem Supriadkinem. Brzozy wiechy błędną przez dość duże wzgórze.

— No i co powiecie? Chcemy to całe górzysko od razu zlikwidować — mówi Supriadkin. — Co, niemożliwe? A my je tutaj w szóstkę znieśliemy.

Na tym garbatym wzgórzu, oznaczonym czerwonymi chorągiewkami, pracuje młodzianka dziewczyna — Lida Bozorina. Szybкими ruchami sprawnie przykręca zapłony. Obok minery przeciągają przewody elektryczne. A pod stopami ich, w wykopach, leży pół miliona kilogramów materiału wybuchowego.

— A jak byście tak przypadkiem rozgnieśli zapalnik? Nie boicie się? — Nasza praca nie uznaje przypadku — spokojnie odpowiada Lida.

Po pewnym czasie wzgórze pustoszeje. Kilka kilometrów dalej inż. Michał Piotrowicz Brodski przekłada dźwignię przełącznika w rucho-

mej polowej elektrowni. Przeciągły grzmot wybuchów. Na miejscu wargi wyrosła chmura dymu, na mglinie zakryła niebo — i opadła na boki, odsłaniając głęboką wyrwę, długą na pół kilometra.

Rezultat tego wybuchu równy jest 5-miesięcznej pracy 200 robotników ziemnych. Wybuchy takie wstrząsają całą tajgą. Zasadnicza jednak część robót ziemnych wykonywana jest przez kopaczki. Każda z nich pracuje z wydajnością 200 robotników.

Na całym Jużsible nie można znaleźć tak charakterystycznych dla robotników ziemnych sylwetek robotników z kilofami i łopatami w ręku. Tu pracę wykonują mechanizmy i ludzie, którzy umieją nimi kierować.

Wczesną wiosną, w pośpiechu, aby wyprzedzić roztopy, przybyły kopaczki do tajgi i ruszyli naprzód. Za nimi pozostały świeże nasypy i rozryte, jak czarne blizny ziemi — wykopy. Śladem kopaczek ruszyły buldozery, wyrównujące powierzchnię, a za nimi wtopczyły się ciężkie walce, ubijające miękką, leśną ziemię.

Dziwny widok przedstawia linia wykopów w nocy, gdy wśród ciemnych, szumiących drzew tańczy łańcuch świateł, ciągnących się coraz dalej i dalej, od jednej kopaczki do drugiej.

Stając na skraju wykopu, ujrzeć można jak kopaczki, jedna za drugą, wygarniają tony ziemi z dna rozgrzebanego wawozu. Ciemne ramiona dźwigów podnoszą się, jak semafor, otwierając wjazd dla przyszłych pociągów.

„Ogoniok” — tłum. Z. K.

Bilans paryskiej sesji ONZ

(Dokończenie ze str. 1)
SPRAW ZAGRANICZNYCH WIELKIEJ CZWÓRKI. I to stanowisko zabiegało dywersyjny atak wielkości. Opinia prasy brytyjskiej i francuskiej była niemal zgodna, że wniesienie sprawy Berlina na Radę Bezpieczeństwa było manewrem, a weto radzieckie było w pełni uspra-wiedliwione.

Sprawa rozbrojenia i zakazu broni atomowej utopiona została wprawdzie w różnych komitetach i podkomitetach, ale wicemin. Wyszyński zabierał głos w każdej dyskusji na ten temat, bijąc swą rezolucją, jak taranem, w okopy wielkości i demaskując za każdym razem niechęć mocarstw anglosaskich do rozbrojenia, politykę atomową Stanów Zjednoczonych i działalność podlegaczy wojennych.

Przez cały czas prawie trzymiesięcznych obrad sprawa rozbrojenia dominowała nad obradami Zgromadzenia Ogólnego, pozwalając mniejszości zachować inlektatywę.

Zarówno w tej sprawie, jak i w wielu innych delegacja polska interweniowała często.

Dyskusja nad sprawą grecką pozwoliła mniejszości na zdemaskowanie stronnictwej działalności Komisji Bałkańskiej i na postawienie wniosku o wycofanie obcych wojsk z terytorium Grecji. Mimo wszelkich manewrów delegacji brytyjskiej, większość Komisji Politycznej wypowiedziała się przeciw planowi podziału Palestyny według raportu Bernadotte'a i za utrzymaniem podziału według rezolucji Ogólnego Zgromadzenia z dnia 29 listopada 1947, przyznającej pustynię Negew państwu Izrael.

Inne drażliwe zagadnienia jak sprawa Korei, jedyności państwa w Iranie, Rady Bezpieczeństwa, przyjęcia nowych członków do ONZ znalazły się dopiero we wstępnym stadium obrad w komitetach.

Z ważniejszych wniosków polskich rozpatrywanych był wniosek w sprawie dyskryminacji w stosunkach handlowych oraz wniosek o niszczeniu żywności w niektórych krajach.

Na ogół rzecz biorąc, paryska sesja Zgromadzenia Generalnego ONZ stała pod znakiem inlektatywy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ogólny zaś bilans wydaje się być korzystny nie dla obywateli imperialistycznych, ale dla demokratycznej „mniejszości”.

ALEKSANDER THEN

Przed doniosłym momentem zjednoczenia Cały kraj — w nastroju świątecznym Kończenie zobowiązań przedkongresowych

BIAŁYSTOK (PAP) — Z związku ze zbliżającym się Kongresem Jedności Robotniczej Białystok przy biera świąteczny wygląd. Budynki fabryczne, gmachy różnych instytucji oraz prywatne są już przybrane zielenią i toną w czerwieni. Wspaniale również przybrany jest dworzec białostocki, z którego odjeżdżają delegaci obu partii na Kongres Zjednoczeniowy. Wiele udekorowanych domów oświetlają reflektory.

Wszystkie zakłady przemysłowe w Białymstoku wykonały już swoje zobowiązania kongresowe.

Wzajemnie za udzieloną pomoc przy naprawie narzędzi rolniczych w różnych ośrodkach wiejskich chłopcy białostocki przygotowują przedmiotem pracy piękne upominki. Wrećca je sami w dniach Kongresu na specjalnie w tym celu zorganizowanej akademii. Młodzież zorganizowana w ZMP oraz nauczyciele, Liga Kobiet i inne instytucje społeczne kończą urządzenia wielu świetlic, których otwarcie nastąpi 15 grudnia. W tym samym dniu 85 gminom w województwie białostockim zostaną przekazane biblioteczki.

SZCZECIN (PAP). Na Pomorzu Szczecińskim ostatnia niedziela przed Kongresem miała szczególnie podniosły charakter. W dniu tym we wszystkich miastach powiatowych odbyły się wiece zorganizowane przez Komitety Powiatowe PPR i PPS, na których poza referatami politycznymi o zjednoczeniu partii, zabierał głos delegaci na Kongres. Największe ośrodki pracy jak port,

kolej, huta „Szczecin” w Stolicy, Zakłady Przem. Odzieżowego w Szczecinie i Myśliborzu, cukrownia w Gumieńcach, fabryka zapalek pod Koszalinem, fabryka sztucznego jedwabiu w Żydowcach i wiele innych zakładów pracy oraz przedsiębiorstw, po wykonaniu rocznego planu realizują nadprogramowe założenia produkcyjne. Wśród nich nie brak i takich fabryk, w których z końcem roku produkcja osiągnie 150 i więcej proc. rocznego planu. Wszystkie miasta i wioski przybra-

Bezrobocie w Belgii

BRUKSELA, 11.12 (PAP). Jak wynika z danych oficjalnych, w chwili obecnej w Belgii zarejestrowanych jest 200 tys. bezrobotnych. W porównaniu z listopadem br. oznacza to wzrost liczby bezrobotnych o 12 proc.

Prof. Antoni Dobrowolski laureatem nagrody m. st. Warszawy

WARSZAWA, 12.12 (PAP) — W dniu 11 bm. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody naukowej m. st. Warszawy. Nagrodę naukową m. st. Warszawy w wysokości 120.000 zł otrzymał znakomity uczyony prof. Antoni Bolesław Dobrowolski, w 50-lecie swej wyprawy do bieguna południowego.

ły odświętny wygląd. Wszędzie widnieją napisy na cześć Kongresu.

Szczególnie uroczysty nastrój jest w Szczecinie. Na głównych ulicach łopoczą transparenty. Na wielu gmachach powiewają chorągwie.

BYTOM (PAP). W Bytomiu panuje odświętny nastrój przedkongresowy. Miasto przybiera odświętny i uroczysty wygląd. U wylotu głównych ulic montowane są ogromne transparenty. Na gmachach widnieją portrety przywódców międzynarodowego i polskiego ruchu robotniczego i czerwone sztandary.

Przez cały okres poprzedzający dzień zjednoczenia odbywają się w poszczególnych zakładach pracy akademie i zebrania przedkongresowe. Zakłady pracy wykonały szereg darów z okazji Kongresu. Teatr amatorski wystawił w dniu Kongresu sztukę pt. „Przeplóreczka”, a Opera urządziła bezpłatnie przedstawienie dla świata pracy.

KRAKÓW (PAP). — Z okazji zbliżającego się Kongresu Zjednoczeniowego odbyły się w Krakowie i wielu miejscowościach woj. krakowskiego uroczyste akademie i manifestacyjne wiece.

W Krakowie wiece odbyły się: w sali kina „Świt”, gdzie ponad 4 tys. osób wypełniło olbrzymią salę, a ci, co nie zdołali wejść na salę, zapelnili szereg halli i zgromadzili się na ulicy przy głośnikach; w sali „Spolem”, gdzie odbyła się podniosła akademie pracowników spółdzielczych Krakowa; oraz w sali kina „Ulecha”.

2 (XXV)
Kupon premiowy
„Dziennika Łódzkiego”
Imię i nazwisko:
Adres:
(7 kolejnych kuponów prosimy przysłać do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska Nr 86 — Na kopercie zaznaczyć: „Kupony książkowe”).

„Jedność Robotnicza” Kongresowy czyn pracowników stoczni

niezej, również uległo znacznemu przyspieszeniu przed przewidywanym terminem, mianowicie dokładnie o jeden miesiąc i trzy dni. Robotnicy stoczni gdańskiej dołożyli więc wszelkich starań, ażeby własnym przykładem wykazać, jak należy prowadzić walkę produkcyjną, której celem jest wzbogacenie państwa i klasy pracującej. Nowy statek jest jednostką nawskroś nowoczesną. Posiada m. in. specjalne górne zbiorniki balastowo-wodne, których zadaniem jest wyrównywanie stoczności statku podczas transportu rudy. Ruda stanowi ładunek szczególnie ciężki, toteż w czasie jej przewozu punkt ciężkości statku znajduje się bardzo nisko. Skutkiem tego statek jest „sztywny” i wychyla się gwałtownie na boki. Wypełnione wodą zbiorniki podnoszą punkt ciężkości statku, łagodząc tym

samym jego „kiwanie”.
„Jedność Robotnicza” posiada 2.540 ton nośności, statek sam w tej chwili waży już około 1.000 ton. Jego waga własna wzrastać będzie w miarę przybywania urządzeń wewnętrznych oraz nadbudówek. Załoga statku składać się będzie z 16 osób

SYMBOL REALNY

Kadłub „Jedności” przystrojony jest czerwonymi flagami i girlandami, na dziobie powiewa bandera polskiej marynarki handlowej. Na tle jego masywu rysuje się trybuna. Stanoży na niej poczty sztandarowe, organizatorzy uroczystości oraz zaproszeni goście.

Głos zabierają mówcy. Przemawiają więc: sekretarz komitetu zakładowego PPR Majster, witając gości, następnie mówią dyrektor stoczni gdańskiej, Czarnowski, przedstawiciel

OKZZ, ob. Jankowski, wiceminister żegluzi Petruszewicz, przedstawiciel CKW PPS ob. Jastrzębski, przedstawiciel KC PPR Popiel oraz działaczka ruchu robotniczego ob. Fornalska.

Wszystcy oni kładą nacisk na wyjątkowe znaczenie wodowania nowego statku, odbywającego się niemal w przeddzień zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce. Statek dostaje najdosłowniej nazwę, jaką w tej chwili można mu było nadać. Poniesie ją w świat, wzywając tym samym klasę pracującą innych narodów do zjednoczenia się dla poprawienia wspólnego losu. Orkiestra gra „Czerwony Sztandar” a następnie „Międzynarodówkę”. Zbliża się akt chrztu.

Rodzicami chrzestnymi są: poseł Popiel i ob. Fornalska. Stają oni na trybunie tuż przy kadłubie „Jed-

ności Robotniczej”. Ob. Fornalska bierze do ręki butelkę szampana. Na wieńcze słychać jej wzruszony głos: „Ja ciebie chrzczę, przyczyniam nazwę statku, imieniem „Jedność Robotnicza”. Życzę w imieniu całego narodu, abyś szczęśliwie pływał po morzu”.

Po krótkim czasie „Jedność Robotnicza” już własnym kadłubem spoczywa na morzu. Biorą ją w swoją opiekę holowniki, które przeciągną ją do basenu stoczniowego, gdzie obok „Soldka” przechodzić będzie proces dojrzwiania w kompletny, pełnomorski statek.

Tym ludzi zwolna się rozchodzą. Wszyscy żywo komentują to, co widzieli. W pamięci ich utkwiły słowa wypowiedziane z trybuny przez wiceministra Petruszewicza: „Czy komu podoba się, czy też nie, my będziemy budować na własnych stoczniach nasze statki pełnomorskie. Będą one pływać wszędzie tam, gdzie interes państwa i klasy pracującej będzie tego wymagał”.

Lech Badkowski

Łódź żegna dziś delegatów na Kongres

O godz. 15 wielki wiec na Dworcu Fabrycznym

Jesteśmy już w przededniu dawno oczekiwanego momentu zjednoczenia ruchu robotniczego. Jutro zbiorą się w Warszawie delegaci Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej — po raz ostatni oddzielnie — aby powziąć uchwały o zjednoczeniu, a w środę 15 bm. nastąpi historyczny moment proklamowania jednej, Zjednoczonej Partii Klasy Pracującej.

Dziś wyjeżdżają do Warszawy z dworca Łódź Fabryczna łódzcy delegaci na Kongres. Pożegnanie ich odbędzie się na placu przed dworcem i stać się powinno wielką manifestacją łódzkiego świata pracy na rzecz zjednoczenia.

O godz. 15 zaludni się plac dworcowy tłumami, które przyjdą serdecznie a uroczystie żegnać swych przedstawicieli na historyczny Kongres.

Przygotowania do wiecu poczyniono już wczoraj. Dworzec Fabryczny tonie w czerwieni flag, na placu zaś wzniesiono trybunę.

Delegaci na Kongres zostali wybrani systemem wyborów dwustopniowych: najpierw zebrały się na zebrania wyborcze poszczególne koła partyjne, wybierały one elektorów w stosunku: 1 elektor na 25 człon-

ków. Drugi stopień wyborów — konferencje elektorów — wybierały delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. Jeden delegat reprezentuje 1000 członków. Dzięki temu systemowi każdy członek partii mógł wziąć udział

w tym tak wielkiego znaczenia akcie wyborczym.

Z Łodzi i województwa łódzkiego udaje się na Kongres Zjednoczeniowy 127 delegatów z obu partij — PPR i PPS — łącznie.

Delegaci na Kongres z Łodzi

Organizacje PPR i PPS z terenu miasta Łodzi reprezentować będą następujący delegaci:

Z ramienia PPR:

Zambrowski Roman — członek Biura Politycznego KC PPR, Mazur Franciszek — czł. KC, Kier. Wydz.

Org. KC PPR, Dworakowski Władysław — czł. KC PPR I-szy sekr. K.E., Mijał Kazimierz — zast. czł. KC PPR, Burski Aleksander — czł. KC, Przew. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Włók., Kasman Leon — wiceprezes CUP, Patorowa Zofia, Stawiński Eugeniusz — prezydent miasta Łodzi, Piwowarska Irena — przew. SOLK m. Łodzi, Toma Jan — sekretarz KF PZPB Nr. 3, Zółkiewski Stefan — zast. czł. KC PPR, kier. Wydz. Kultury i Oświaty KC PPR, Świtoniak Bronisława — przewodnicząca pracy PZPB nr. 1. Grudziński Jan — II sekretarz KŁ, Ulkowska Józefa — przewodnicząca pracy PZPB Nr. 2, Głazewski Kazimierz — I sekr. KD Śródm. Prawa, Król Mieczysław — kolejarz, Uzdanski Edward — naczelny redaktor „Głosu Robotniczego”, Gościłowska Wanda — przewodnicząca pracy PZPB w Rudzie Pab., Rudnicki Lucjan — literat, Kaczmarek Tadeusz — I sekr. KD Fabryczna, Schaff Adam — profesor Uniw. Łódzkiego, Zebrowski Adam — III sekretarz KŁ, Mróz Zdzisław — szef WUPB, Olejniczak Kazimierz — I sekr. KD Śródm. Lewa, Wende Walenty — gen. dyr. CZPW, Trzeciak Jan — I sekr. KF PZPB Nr. 5, Gudasz Helena — przewodnicząca pracy PZPW nr. 35, Schiller Leon — dyr. Państw. Teatru W.P., Pokorski Józef — I sekr. KD Górna Prawa, Mikołajczyk Marta — sekr. Kom. Ośr. Konf. nr. 4, Stawiński Henryk — I sekr. KD Śródmieście, Łuczak Jan — czł. Kom. Part. MZK, Budzyńska Celina — dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej w Łodzi, Jabłoński Jan — przewodn. ZMP m. Łódź, Jakubowska Wanda — reżyser P. P. „Film Polski”, Przybył Mieczysław — przew. oddz. Zw. Zaw. Przem. Baw., Tatarkówna Michalina — inżynier KŁ Wydz. Org., Doruch Władysław — przod. pracy PFO im. Strzelczyka, Wypych Marian — I sekr. KD Widzew, Szczepański Marian — dyrektor PZPJG nr. 8, Krzywański Zygmunt — kier. Wydz. Zawodowego KŁ, Walaszczyk Leon — I sekr. KD Górna, Król Marian — I sekr. KD Górna Lewa.

dzielnicy PPS Śródmieście — Prawa, Mucha Janina — przewodnicząca pracy PZPB Nr. 2.

Gawroński Czesław — z zawodu kolejarz, działacz PPS, Kaczorowski Michał — minister odbudowy.

Sełtan Tadeusz — działacz KZM., pierwszy sekretarz Woj. Kom. PPS w Łodzi.

Sieński Adam — weteran 1905 r. pracuje w ruchu robotniczym i jest członkiem PPS od 48 lat.

Kowalczyk Stefan — z zawodu nauczyciel, organizator terenowych i fabrycznych kół PPS w Łodzi, pierwszy sekretarz dzielnicy Śródmieście Lewa.

Grzejszcak Henryk — działacz robotniczy, instruktor WK PPS.

Sikorski Zygmunt — tramwajarz, POKORSKI Antoni — wiceprzewodniczący WK PPS, redaktor naczelny „Kuriera Popularnego”.

Musiał Józef — zastępca kierownika Wydz. Wiejskiego CKW PPS.

Podmajstrzy Leon — sekretarz dzielnicy PPS Czerwona.

Duniakowa Irena — przewodnicząca Wojew. Zarządu Ligi Kobiąt i RTPD.

Warda Antoni — założyciel PPS-Lewicy w Rudzie Pabianickiej przed wojną, długoletni działacz w Częstochowie i w Łodzi.

Kulesza Marian — b. więzień obozów koncentracyjnych w Oświęcimiu, Gusen i Linz, pracownik PZPB Nr. 1, sekretarz dzielnicy PPS im. Barlickiego.

Rybakowa Helena — przewodnicząca pracy z PZPB Nr. 1, przewodnicząca dzielnicy PPS im. Barlickiego.

Delegaci na Kongres Zjednoczeniowy z terenu województwa łódzkiego

Z terenu województwa łódzkiego udają się na Kongres do Warszawy następujący delegaci:

Z ramienia PPR:

Stefan Wierbłowski, członek KC PPR, były ambasador Polski w Pradze, obecnie generalny sekretarz MSZ, znany przedwojenny działacz KPP, Wybrany na konferencji w Tomaszowie.

Adam Dollński — hutnik hut szkła nych w Piotrkowie, członek KC PPR i kier. Wydz. Zawodowego KC PPR, wybrany w Piotrkowie.

Anna Sztek — nauczycielka, oficer I Armii, uczestniczka walk partyzanckich. Po wyzwoleniu pracowała w Kom. Woj. PPR w Łodzi, obecnie w Wydz. Oświaty i Kultury KC PPR.

Tadeusz Daniszewski — historyk ruchu robotniczego w Polsce, dyrektor szkoły partyjnej przy KC PPR, Edmund Pszczółkowski — oficer I Armii, uczestnik bitwy pod Lenino, obecnie prezes Centrali Roln. Gminnych Spółdz. Samop. Chłopska, poseł na Sejm.

Roman Werfel — redaktor naczelny „Głosu Ludu”, dyr. Wydawnictwa „Książka” — „Wiedza” — wybrany w Kutnie.

Czesław Nowiński — działacz gospodarczy, znany naukowiec, wybrany w Końskich.

Marian Potapczuk — znany działacz samopomocowy, mjr WP, wiceprez. Zarz. Woj. ZSCH w Łodzi, członek egzekutywy KW PPR, poseł na Sejm.

Zenon Kryński — naczelnik Wydz. Społ. Polit. w Urzędzie Wojew. w Łodzi, wybrany w Łęczycy.

Jan Morawski — przew. Komisji Kontroli Partyjnej w KW PPR w Łodzi, wybrany w Opocznie.

Felicja Rosowska — porucznik WP zast. kier. Wydz. Pers. KW PPR, wybrana przez Piotrków — powiat.

Czesław Domagała — syn chłopca małorolnego z Bogumiłowic, pow. radomszczańskie, więzień Berezki Kartuskiej, żołnierz I Armii WP, pierwszy sekretarz Kom. Woj. w Łodzi, wybrany w Radomsku.

Roman Bukowski — kier. Wydz. Roln. KW PPR.

Władysław Bożycki — tkacz łódzki, kier. Wydz. Pers. KW PPR, wybrany w Skierniewicach.

Kazimierz Przybył-Stalski — dłu goletni więzień sanacji, podczas okupacji przewodniczący konspiracyjnej Warsz. Rady Narodowej, od 1945 r. kier. Wydz. Propagandy KW PPR, wybrany w Wieluniu.

Witold Sienkiewicz — 2 sekretarz KW PPR w Łodzi, poseł na Sejm — wybrany w Zgierz.

Zofia Staromlyńska — nauczycielka, uczestniczka partyzancki AL, członek egzekutywy KW PPR, sekretarz Zarz. Woj. Społ. Obyw. Ligi Kobiąt, wybrana w Pabianicach.

Stanisław Olczak — robotnik, I sekretarz KP PPR w Brzezcinach, wybrany w Brzezcinach.

Irena Różycka — pracownica spółdzielni gminnej w Brzezcinach, wybrana w Brzezcinach.

Mikołaj Stańczyk — robotnik-metalowiec, partyzant AL, I sekretarz Komitetu w Końskich, wybrany w Końskich.

Stanisław Barański — robotnik Zjedr. Fabryk Metalowych w Końskich, członek w Końskich.

Zofia Marczakowa — referent

społ. polityczny w Starostwie, wybrana w Końskich.

Jan Józwiak — robotnik rolny, przew. GRN, wybrany w Kutnie.

Franciszka Michałowska — urzędniczka PKP, wybrana w Kutnie.

Zbigniew Michałowski — znany działacz PPR, wybrany w Piotrkowie.

Jan Pawłowski — robotnik, I sekretarz Kom. Pow. w Łasku.

Zygmunt Pawłowski — partyzant AL, sekr. Komitetu PPR w Łęczycy, wybrany w Łęczycy.

Marian Gutowski — I sekretarz Komitetu w Łowiczu, wybrany w Łowiczu.

Wacław Dryzner — I sekretarz Kom. Pow. powiatu łódzkiego, wybrany w Łodzi.

Stanisław Kujda — żołnierz batalionu spadochronowego I Armii Polskiej, więzień obozów koncentracyjnych, obecnie I sekretarz Kom. Pow. w Rawie Maz., wybrany w Rawie.

Stanisław Jędrzejczak — pracownik Szkoły Woj. PPR, obecnie I sekretarz Komitetu w Sieradzu, wybrany w Sieradzu.

Wacław Stasiak — I sekretarz KM PPR w Ozorkowie.

Kamiński — tkacz — po ukończeniu Technikum w Bytomiu pracuje w KW PPR w Łodzi. Od roku — I sekretarz Kom. Fabr. PZPB w Pabianicach.

Franciszka Rybicka — wieloletnia działaczka rewolucyjna wśród górników polskich we Francji, pracownica huty „Hortensja” w Piotrkowie, wybrana w Piotrkowie.

Stanisław Adamski — wybrany w Zduńskiej Woli.

Banaszak — syn wyrobników wiejskich, I sekretarz KM PPR w Zgierzu.

Jerzy Prajs — przewodnik pracy w PZPW Nr 30 — przew. Rady Zakładowej.

Feliks Wolny — działacz chłopski, wójt gminy w pow. rawskim.

Józef Kosior — ślusarz kolejowy, wybrany w Skierniewicach.

Bronisława Kołodziejczykowa — członek pow. RN, wybrana w Radomsku.

Józef Zajac — chłop z pochodzenia, robotnik w cukrowni Leśmierz, młody, lecz zasłużony aktywista, wybrany w Wieluniu.

Marian Kuliński — robotnik, obecnie dyrektor fabryki Wilanów w Tomaszowie, wybrany w Tomaszowie.

Stanisław Spurek — nauczyciel, uczestnik walk partyzanckich, obecnie inspektor szkolny i członek egzekutywy KP PPR w Radomsku, wybrany w Radomsku.

Kazimierz Burzyński — urzędnik, aktywny działacz partii, obecnie starosta piotrkowski i członek egzekutywy KP PPR, wybrany w Piotrkowie.

Ignacy Tokarski — przew. Grodz-

kiego Kom. PPS i Pow. Rady Zw. Zawod. w Piotrkowie.

OKRĘG SIERADZ

Aleksander Szajerman — sekretarz Kom. Pow. PPS w Wieluniu.

Jan Kościelski — nauczyciel, przewodniczący Kom. Pow. PPS w Sieradzu.

OKRĘG TOMASZÓW MAZ.

Teodor Piotrowski — działacz spółdzielczy, przew. Centr. Kom. Rewizyjnej PSS.

Franciszek Sulma — robotnik, wiceprez. Grodzkiego Kom. PPS w Tomaszowie Maz.

Wacław Armada — przewodniczący Pow. Rady Narod. w Końskich.

Czesław Chruszowicz — partyzant, b. komendant powiatowy ORMO w Opocznie, sekretarz Pow. Kom. PPS.

OKRĘG — POWIAT ŁÓDZ

Jan Szaniawski — stolarz, działacz Zw. Zawodowych, partyzant AL, wicewojewoda łódzki, członek prezydium WK PPS.

Edmund Bugajski — wiceprezydent m. Łodzi, członek Prezydium WK PPS.

Lucja Sulejowa — z zawodu nauczycielka, robotnicza działaczka konspiracyjna w czasie okupacji, organizatorka Ligi Kobiąt w Pabianicach.

German Teodorczyk — sekretarz Kom. Grodz. PPS w Zgierzu.

OKRĘG ŁOWICZ

Zygmunt Szymanowski — wieloletni działacz TUR, prof. Uniw. Łódzkiego, poseł na Sejm.

Bolesław Stanisławski — robotnik, przew. Pow. Kom. PPS w Skierświecach.

Franciszek Badura — pracownik księgowy, działacz robotniczy z Łowicza.

Józef Gąsior — przedwojenny działacz TUR, założyciel PPS w Wieluniu, obecnie sekretarz Kom. Pow. PPS w Łęczycy.

Franciszek Formas — czynny działacz spółdzielczy, poseł na Sejm Ustawodawczy.

Przodownicy pracy

wybitni działacze robotniczy ludzie nieugięci w walce o idee Sylwetki delegatów na Kongres

Ci, których masy członkowskie łódzkich organizacji obu partii wysyłają jako swych delegatów na Kongres, rekrutują się z różnych zawodów, ale cechuje ich wszystkich szczerść i wierność swym przekonaniom, wyróżnili się spośród tysięcy swą pracą i energią twórczą. Niżej podajemy kilka sylwetek delegatów.

Jan Grudziński

Urodził się w r. 1915 na wsi, w powiecie wadowickim. Ojciec jego był niewykwalifikowanym robotnikiem. W r. 1929 kończy szkołę powszechną i w tymże roku zaczyna pracę zawodową jako uczeń w warsztacie ślusarskim. Po roku pracy znajduje kontakt z ludźmi walczącymi przeciwko systemowi wyzysku i eksploatacji, staje się człon-

kiem Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a w r. 1933 — członkiem Kom. Partii Polskiej. Kilkakrotnie za swoją działalność aresztowany i więziony.

Po napaści Niemiec na ZSRR zgłasza się do szeregów Armii Radzieckiej. W r. 1944 służy w szeregach I Armii Polskiej w ZSRR, gdzie awansuje do stopnia kapitana. Po oswojeniu Lublina i powstaniu PKWN zostaje przez Komitet Cen-

NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

— to lud u władzy
to sojusz ze Związkiem
Radzieckim
i krajami Demokracji
Ludowej

trałny Polskiej Partii Robotniczej powołany do pracy. Jest I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Bydgoszczy, następnie I sekretarzem Komitetu Miejskiego w Gdyni. Od marca br. pełni funkcję II sekretarza Komitetu Łódzkiego naszej Partii.

Julian Żukowski

Żukowski nie jest robotnikiem, jest naukowcem, ale jego praca, jego działalność jest nierozdzielnie związana z interesami mas pracujących.

Prof. Julian Żukowski jest kierownikiem Katedry Biologii na UL, jest równocześnie delegatem Ministerstwa Oświaty, sprawującym opiekę i kierującym przyjmowaniem młodzieży na Uniwersytet.

Pełni funkcję prezesa Ligi do Walki z Rasizmem, walczy z wrogimi, szkodliwymi teoriami rasistowskimi, których hitleryzm był najwyższym wykwitem.

Obecnie jest członkiem władz wojewódzkich Partii.

TUR i TUL łączą się

w jedną organizację oświatową

Istniejące dotychczas dwie odrębne organizacje, mające za zadanie szerzenie oświaty w mieście i na wsi: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego (TUR) i Towarzystwo Uniwersytetu Ludowego (TUL) postanowiły zjednoczyć swe agendy. Nastąpi jednocześnie reorganizacja ich pracy. Takie postanowienie powzięła obradująca onegdaj w Warszawie Krajowa narada wiejskich i robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych, w której m. in. wzięli udział: min. Dybowski, wicemin. Garnarczyk, sekr. gen. KCZZ, Cwik, prezes ZSCH, Ignar, sekr. gen. TUR dr Wojciechowski, prezes TUL pos. Wysocki, przedstawicielka Komisji Główniej do Spraw Kultury dr Siedkierska.

Dotychczas masowy ruch kulturalno-oświatowy rozwijał się w dwu nurtach: robotniczym i wiejskim. Osłabiał to wysiłki i hamowało tempo. Uznano, iż połączenie tych

dwu nurtów jest obecnie konieczne. Nastąpi podział na inne nurty: czytelnictwa, szkolenia dorosłych i artystyczno-widowiskowy.

Z połączenia TUR i TUL powstanie nowa organizacja: „Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych TUR i L”, który zajmie się kształceniem kadr oświatowców dla organizacji maso-

wych, poradnictwem, kształceniem korespondencyjnym oraz badaniami naukowymi nad działalnością kulturalno - oświatową. Członkami tej organizacji będą nie poszczególne osoby, lecz organizacje społeczne i inne osoby prawne.

Uniwersytety Robotnicze będą w przyszłości prowadzić Związki Zawodowe (KCZZ), a Uniwersytety Ludowe - ZSCH.

Zerań centralny port Warszawy będzie miał połączenie z Bugiem

Warszawa posiada port rzeczny na Saskiej Kępie, zapoczątkowany w r. 1919.

Pierwotnie przewidziana była większa rozbudowa tego portu, jednakże, wobec tego, że w ogólnym planowaniu rozbudowy miasta Saska Kępa nie jest odpowiednim miejscem dla większego portu — budowa dalszych basenów została zaniechana. Główny port Warszawy ma być przeniesiony na północ; umieszczony pomiędzy Pelcowizną a Zeraniami w dzielnicy przewidzianej na rozmieszczenie przemysłu.

Na rzekach, podlegających silnym wahaniom stanów wody, jak np. Wiśła, zakłady przemysłowe lub składy handlowe tylko w wyjątkowych miejscach mogą sadowić się blisko brzozy i korzystać z bezpośredniego wyładunku z barek.

Przeważnie wyładunek musi się odbywać w miejscu odległym od składu, przez co konieczny jest dodatkowy przewóz do składu, co wypada nieraz drożej, niż przewóz barką na odległość paruset kilometrów. Niweczy to korzyści taniego przewozu wolnego.

Dla tego dąży się, aby klient mógł otrzymywać ładunek wprost z barki do składu. Jest to możliwe, gdy poziom wody w porcie nie podlega wahaniom i gdy dzięki temu ściany bulwarowe nie muszą wznosić się nad poziom wody więcej niż 1,5 m.

Tak jest planowany port w Zeraniam. Dzięki temu niskiemu wzniesieniu obulwarowanie basenów na Zeraniam będzie kosztowało cztery razy mniej, niż w porcie na Saskiej Kępie.

Port na Zeraniam zostanie połączony kanałem z Bugiem (pod Zgierzem). Kanał ten ułatwi dowóz do Warszawy budulca spływającego tratwami z Bugu i Narwi i będzie miał duże znaczenie dla rozwoju przemysłu i odwodnienia przylegającej zabagnionej niziny.

W końcu października Rada Komunikacyjna Ministerstwa Komunikacji rozpatrywała parę wariantów projektu wstępnego tego portu. Jeden z wariantów skoordynowany przez Radę Kom. posłuży za podstawę do opracowania projektu szczegółowego.

Co pisze dziennik radziecki o sukcesach polskich górników

Dziennik „Izwestia” zamieszcza korespondencję z Katowic, w której omawia sukcesy górników polskich. Autor korespondencji podkreśla wysiłek Zagłębia Dąbrowskiego, zasnając, iż tutaj rozpoczęło się wielkie współzawodnictwo załóg robotniczych, w wyniku którego kraj otrzymał dodatkowe miliony ton węgla. Autor stwierdza, że w chwili obecnej w Zagłębiu Dąbrowskim znajduje się przeszło 7 tys. robotników, którzy wykonują normy dzienne w 180 i więcej procentach.

Stada wilków i dzików w Czerwonym Borze

W okolicach Czerwonego Boru w pow. łomżyńskim pojawiły się znaczne ilości dzików. Dzięki licznym stadom wychodzą na pola, czyniąc poważne szkody w zasiewach. Zaobserwowano tam również wilki. Zanotowano już kilka wypadków porwania owiec. Przygotowuje się wielkie polowania „obronne”.

Ciężkie dolary za puch

O niewyzyskanej dziedzinie eksportu

Mało komu wiadomo, że pierze w naszym eksporcie przedwojennym stanowiło wcale poważną pozycję. Jedynie w roku 1933 wywieźliśmy 2.120,2 ton pierza, wartości 10.440 tys. złotych przedwojennych. Kwota ta stanowiła 1 proc. ogólnej wartości całego ówczesnego eksportu pol-

skiego. Przeróbką pierza na cele eksportowe zajmowało się 11 zakładów mechanicznych, a nadto wywozem — 34 firmy eksportowe. 33 firmy trudniły się przeróbką piór na cele zdobnicze.

Pierze polskie w różnej postaci: nieoczyszczone, oczyszczone, darte,

puch ptasi, pióra ozdobne, skórki ptasie z piórami, pręciki piór itd. — wędrowało do 15 krajów. Najpoważniejszymi odbiorcami tego artykułu były: Stany Zjednoczone, Niemcy, Dania, Czechosłowacja, Francja itd.

Zniszczenie warsztatów pracy oraz ubytek fachowców w czasie wojny ogromnie nas w tych osiągnięciach cofnęły. Ponadto zarówno wyniszczenie drobiu, jak i ogromne zapotrzebowanie rynku wewnętrznego uniemożliwiły wznowienie eksportu. Do piero w roku 1947 udało się nam wywieźć tytułem próby 70 ton, próby zresztą całkowicie udanej. W bieżącym roku wywieźliśmy 140 ton, głównie do USA i krajów skandynawskich. Ceny pierza na rynkach zagranicznych, wahają się od 1,50 do 7 dol. za kilogram, zależnie od gatunku.

Sprawą należytego przygotowania i wywozu pierza zajmuje się obecnie intensywnie spółdzielczość. Prowadzi ona duże przetwórstwo pierza w Swarzędzu k/Poznań i w Krakowie, poza tym szkoli fachowców, których brak dotkliwie daje się odczuwać. Sprawy dalsze — to zorganizowanie sieci punktów skupu pierza od rolników i prowadzenie w ten sposób koniecznie akcji uświadamiającej. Obecnie bowiem pierze eksportowe pochodzi głównie z tuczarni. Pierze gęsie natomiast, t. zw. „chlopskie”, pochodzące z podskubów żywcia, osiąga nieraz wyższe ceny od pierza tuczarnianego.

Przykład pierza świadczy o tym, jak wiele jeszcze można zrobić w Polsce w zakresie wzmocnienia eksportu, przynosząc rzeczywistą korzyść zarówno producentom, jak i krajowi. KN.

Gdzie się kształcą przyszłe gwiazdy scen radzieckich

Jedną z najważniejszych placówek szkolenia kadr teatralnych kraju jest Moskiewski Instytut Teatralny im. Lunaczarskiego. Absolwenci Instytutu tworzą zazwyczaj jeden zespół, który po ukończeniu nauki udaje się do republiki, wyznaczonej mu przez Komitet do spraw sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR.

W ten sposób Instytut im. Lunaczarskiego przygotował już zespoły dla 15 teatrów różnych republik radzieckich: Tatarskiej, Kirgizkiej, Kazachskiej, Jakuckiej i innych.

Studentami Instytutu są przedstawiciele prawie wszystkich narodowości, zamieszkujących olbrzymie obszary ZSRR.

Uralmasz - fabryka fabryk

Wylęgarnia agregatów

Nie ma chyba zakątka w ZSRR, gdzie nie znalazłaby się maszyna z marką fabryczną Uralmasz, tj. Uralskich Zakładów Budowy Maszyn.

Nic też dziwnego, że Uralmasz nazwano „fabryką fabryk”.

Niedawno Zakłady te obchodziły 15-lecie swego istnienia. Budowę ich rozpoczęto w 1928 r., a zakończono w 1933 roku. Uralmasz powstał jako podstawa dla szybszego rozwoju hutnictwa i innych gałęzi przemysłu radzieckiego.

W okresie przedwojennym Uralmasz dostarczał ciężkiemu przemysłowi z górą 450 różnego rodzaju maszyn. Produkowano potężne maszyny dla pieców hutniczych i martenowskich, urządzenia walcownic, dźwigi, pogłębiarki itd. Żadna z tych maszyn nie była podobna do drugiej. Każda miała swoje indywidualne rozmiary, kształt i technologię. Każdą maszynę budowano od zera.

Wojna postawiła przed zakładami inne zadania: konieczność masowej produkcji sprzętu wojennego. Trzeba było przebudować ustalony w ciągu lat system pracy.

Powojenny plan pięcioletni wysunął znowu inne zagadnienie — zakłady miały uzbroić w nowe maszyny najważniejsze gałęzie ciężkiego przemysłu radzieckiego, przy czym potrzeby gospodarki radzieckiej żądały, by maszyny te były nie tylko nowe, lecz zarazem najbardziej udoskonalone, by stanowiły o-

statnie słowo techniki i przyczyniały się do postępu technicznego w tej dziedzinie, gdzie miały znaleźć zastosowanie.

Konstruktorzy Uralmaszu wykonali to zadanie. Setki wielkich agregatów wiertniczych, pracujących w różnych miejscach ZSRR — to produkcja zakładów.

Seryjnie wypuszczane potężne ekskawatory o wadze 165 ton — to

również dzieło Uralmaszu.

Ostatnim osiągnięciem fabryki jest przygotowany dla Nowotagilskich zakładów hutniczych agregat produkujący szyny. Waży on ponad 15 tys. ton. W tym agregacie zmechanizowano i zautomatyzowano szereg procesów produkcji szyn, wymagających dotychczas dużego wysiłku fizycznego człowieka.

W ubiegłym roku Uralmasz przekroczył dwukrotnie, w bieżącym zaś roku niemal trzykrotnie produkcję z r. 1940.

Łódzianie wolą komedię

od kabaretu — mówi kierownik teatru »Osa«

Rozpoczęcie nowego sezonu „Osy” zbiegło się z przeniesieniem się jej do dawnego lokalu „Syreny”.

Aby dowiedzieć się, jak się czuje „Osa” na „nowym mieszkaniu”, prze prowadziliśmy rozmowę z jej kierownikiem literackim Grzegorzem Timofiejewem.

— Jednym z naszych największych kłopotów był brak odpowiedniego lokalu. Teraz pozbyliśmy się już tego zmartwienia.

— Jakże są plany teatru na najbliższą przyszłość?

— Przede wszystkim „Osa” przekształca się z teatru rewiewego na teatr komedii muzycznej. Publiczność łódzka rekrutująca się przeważnie ze środowiska robotniczego, nie lubi kabaretu, natomiast chętnie ogląda komedie. Poza tym na wysta-

wienie rewii o wysokim poziomie artystycznym nie mieliśmy odpowiednich środków. Brak nam aktualnych tekstów i aktorów rewiiowych.

— Celem naszym jest obecnie — zgodnie z zaleceniami wicemin. Sokorskiego — aby teatr komedii muzycznej, tak samo jak operetka, stał się pierwszym stopniem przeszkolenia widza do repertuaru poważnego.

Mamy zamiar dawać repertuar lekki, satyryczny, z aktualną problematyką. Wystawiać będziemy komedie rodzime, jak też i obce: francuskie, radzieckie i czeskie. W tym celu nawiązaliśmy kontakt z autorem takimi jak Gozdawa i Stępień, Piechal, Sikirycki, którzy będą pisać dla nas teksty.

Następną sztuką graną w „Osie” będzie współczesna komedia satyryczna z Dymszą na czele zespołu. (tw)

Wiadomości kupieckie

APEL DO KUPIECTWA

W związku z uroczystościami Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, które odbędą się w dniu 15 grudnia b. r., Zgromadzenie Kupców m. Łodzi wzywa całe kupiectwo łódzkie, aby celem podniesienia znaczenia tego Kongresu dla kraju i społeczeństwa udekorowało odświętnie wystawy sklepowe.

ZGROMADZENIE KUPCÓW m. ŁODZI.

(K. 778)

Warszawski artysta — plastyk, Jan Chrzan, opracował nową metodę szkolenia zawodowego, która może wywołać duże zmiany w dotychczasowym systemie nauczania. Zalecą tej metody jest znaczne skrócenie okresu nauki, duża oszczędność materiałowa, wreszcie znaczne uprzyęstnienie samej nauki zarówno umożliwiające uczniom mniej zdolnym przygotowanie się do zawodu, jak i zatrudnienie wykładowców o mniejszych kwalifikacjach, co przy dzisiejszym braku fachowców we wszystkich dziedzinach przemysłu i rzemiosła posiada duże znaczenie.

Najważniejszą cechą plastycznej metody szkolenia zawodowego jest przedstawienie poszczególnych etapów pracy w sposób najbardziej sugestywny, nie budzący u ucznia najmniejszych wątpliwości. Szereg barwnych planów ilustrujących różne stadia pracy ułatwia przyswojenie wiadomości, a utrzymanie ciągłości pracy również w znacznym stopniu przyczynia się do ułatwienia nauki zawodu.

JAK WYGLĄDA NP. KURS SZEWSZTWA?

W sali znajduje się 50 lub więcej uczniów, z których każdy ma przed sobą materiał i narzędzia oraz komplet zdjęć, przedstawiających kolejne stadia pracy. Zdjęcia te wykonane były przy zastosowaniu tele-

obiektywu aparatu o ramieniu pracującego, dlatego też widoczne są na nich jedynie ręce w momencie spełniania pewnej czynności.

Drugą pomoc naukową stanowią barwne plansze o wymiarze około 2 x 1,5 m, które zawieszają się w sali po trzy jednocześnie. Pierwsze plany przedstawiają układ kostny i mięśniowy stopy, dalsze — poszczególne etapy pracy rzemieślnika jak zdejmowanie miary, modelowanie, przykrawanie, szycie itd. Uczeń w niezmiernie krótkim czasie orientuje się, jaką czynność ma wykonać, widzi bowiem na dużej plany przedmiot pracy w pewnym stadium, słyszy krótkie objaśnienie, które odczytuje wykładowca, jak np. „uchwyciwszy prawą ręką obciążki zaginać skórę...”, a spoglądając na leżącą przed nim fotografię zapoznaje się ze sposobem trzymania narzędzia i operowania nim. Ilość plansz i odpowiadająca im ilość zdjęć jest różna przy nauce poszczególnych zawodów, przeciętnie wynosi ona 300—400.

Dzięki zastosowaniu tej metody, nauczyciel nie traci czasu na wykonywanie tablicy rysunków, obserwowanie pracy poszczególnych uczniów i udzielanie im indywidualnie wskazówek, mogą oni bowiem porównać w każdej chwili swą pracę z leżącymi przed nimi wzorcami. Przy objaśnieniu każdej czynności podany jest również okres czasu przeznaczony na jej wykonanie, przy czym jest on kilkakrotnie dłuższy od tego, który na wykonanie tej samej czynności zużywa wykwalifikowany pracownik.

Zdaniem twórcy, zastosowanie plastycznej metody szkolenia zawodowego pozwoli na skrócenie okresu nauki o przeszło 50 proc. Koszty szkolenia zostaną również wydatnie obniżone, obliczono bowiem, że przy przeprowadzaniu kursu dla 30 uczestników oszczędności wynoszącej 1.200 tys. zł w stosunku do poprzednio stosowanych metod pedagogicznych. Ponadto przy nauce np. cholewkarstwa można zamiast skóry używać płótna introligatorskiego,

co stosowano już z dobrym wynikiem.

Prof. Chrzan kontynuuje pracę nad swą metodą już od kilkunastu lat. Pierwsze próby zastosowania jej w praktyce, które dały dobre wyniki, przeprowadzał przed wojną Instytut Spraw Społecznych. Po wojnie

NAUKOWY INSTYTUT RZEMIOSŁA

przeprowadził dalsze badania w wyniku, których metoda prof. Chrzana została w ub. roku uznana i zaakceptowana przez Naczelną Radę Naukową Instytutów Rzemieślniczych. Na leży również nadmienić, że Wydział Badań i Prac Naukowych Centrali Instytutów polecił odpowiednim czynnikom stosowanie omawianej metody w praktyce a Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało twórcy dotację w wysokości 5 mil. zł.

W pierwszych dniach listopada rozpoczął się zorganizowany przez Związek Zakładów Doskonalenia Rzemiosła kurs szewstwa, który

SZYBKO I ŁATWO

zdobywa się fach

Metoda plastyczna kształcenia zawodowego

trwać będzie 900 godzin. Przebieg tego kursu obserwowany będzie przez delegatów Min. Oświaty, Naukowego Inst. Rzemieślniczego oraz Min. P. i H. Po zakończeniu Szkolnictwa Zawodowego Min. Oświaty w porozumieniu z Instytutem Doskonalenia Rzemiosła rozważy wpro wadzenie metody prof. Chrzana do programu kursów rzemieślniczych.

Obok szewstwa opracowana została również metoda nauki cholewkarstwa a także pewnych działów krawiectwa. Obecnie przygotowywane są plansze do nauki dalszej zawodów, gdyż system ten da się zastosować w szerokiej skali.

Plastyczna metoda szkolenia zawodowego opracowana została pod kątem wymagań rzemiosła, niemniej jednak, zdaniem prof. Chrzana, można ją z powodzeniem zastosować nie tylko przy nauce zawodu wymagającego pracy ręcznej, lecz także i maszynowej. Zastosowanie tej metody w szkolnictwie przemysłowym nie byłoby zapewne tak szerokie jak w szkołach i na kursach rzemieślniczych, niemniej jednak mogłaby ona wnieść wiele elementów do nauki zawodu, przyczyniając się do usprawnienia pracy. Zagadnienie to stanie się przedmiotem rozważań odpowiednich czynników.

ADAM NOWAK

Łódź trzeźwiejsza o 70 procent

Pierwsza klęska alkoholizmu Za tajne gorzelnictwo - sąd doraźny lub obóz pracy

Podwyżka cen napojów alkoholowych osiągnęła zamierzony skutek. Jak podawaliśmy przed paru dniami, sprzedaż wódki i innych napojów alkoholowych spadła w Łodzi o 75 proc. Na ulicach miasta jest coraz spokojniej, mniej się spotyka „zagazowanych”, a tymczasem areszty przy komisariatach M. O. — noclegowe miejsca pijaków, świecą pustkami, jak zaś informują władze milicyjne ilość aresztowań za opilstwo spadła w Łodzi o 70 proc.

Poważny odsetek tych, którzy przepijali nieraz całotygodniowy zarobek, coraz częściej po wypłacie, zamiast do knajpy, powraca z pieniędzmi do domu. Trafiają się wprawdzie i tacy, których nawet podwyższone ceny nie zdołały odwieść od nałogu. Nałogowych pijaków nie uda się odwieść od picia. Są to ludzie chorzy i jedynie dłuższa kuracja, przy silnej woli zerwania z nałogiem może ich wyleczyć. Podwyżka cen zmierza przede wszystkim do powstrzymania od picia osób dotąd zdrowych, które przez częste nadużywanie alkoholu stopniowo stać się mogą nałogowymi pijakami. Ten to właśnie cel osiągnięto, z wynikami bardzo dobrymi.

A teraz inna strona problemu: produkcja alkoholu rozrosła się w woj. łódzkim do rozmiarów wprost zastraszających. Takie np. Głowno znane było powszechnie jako ośrodek wyrobu „bimbru”. Niemniej głośniejszy był powiat skier niewicki, skąd bańki z cuchnącym samogonem dostarczano na-

wet do Warszawy. Już w pierwszym latach nieopodległości władze przystąpiły do energicznej walki z bimbrazami i po dłuższej akcji udało się ten proceder zlikwidować. Czy obecnie, w związku z wzrostem cen na wódki monopolowe, nie zagraża wzrost produkcji bimbru? Czy w zapadłych wsiach woj.

łódzkiego nie zaczną znowu dymić bimbrownie, przetwarzając zboże na truciznę?

Jak informują organy władz akcyjnych, nie zanotowano dotąd wznowienia wyrobu „bimbru”. Wszystkich zaś tych, którzy ośmieliliby się przystąpić do tej szkodliwej dla życia gospodarczego kraju, a przede wszystkim dla zdrowia obywateli produkcji, czekają SUROWE KARY. Dowiadujemy się, że producenci i sprzedawcy bimbru będą przekazywani Komisji Specjalnej lub sądzeni w trybie doraźnym. (jb)

Kute wozy, piece i konfekcja Coraz więcej spółdzielni w woj. łódzkim

(i) Podczas gdy w Łodzi i innych ośrodkach przemysłowych naszego województwa odczuwa się brak rąk do pracy, w innych miejscowościach naszego województwa pełne zatrudnienie ludności nie jest tak łatwe. Chodzi oczywiście o niewielkie osiedla i miasteczka, nieposiadające zakładów przemysłowych.

W powiecie koneckim istnieje np. miejscowość Radoszewice, słynna z wyrobu wozów. W tej chwili bardzo niewielu rzemieślników pracuje przy produkcji wozów. Przyczyną jest brak narzędzi produkcji i trudności, związane z uzyskaniem surowców. W najbliższym czasie w Radoszewicach powstanie spółdzielnia pracy,

która będzie produkować wozy. Do spółdzielni wejdą również rzemieślnicy, prowadzący obecnie samodzielne warsztaty.

Drugą spółdzielnią pracy w pow. koneckim powstanie w Rzułowie. Będzie to odwieńnia żelaza, produkująca piecyki itp. Znajdzie w niej zatrudnienie około 150 osób.

Również w Piotrkowie zostanie zorganizowana spółdzielnia pracy.

W spółdzielni tej zostaną zatrudnione wyłącznie kobiety. W poniedziałek rozpocznie się specjalny kurs konfekcyjny, na którym 50 kobiet nauczy się zawodu. Absolwentki kursu zostaną zatrudnione w spółdzielni.

Kursy szkoleniowe dla kobiet, nieposiadających kwalifikacji zawodowych, zorganizowano również w Warcie (konfekcyjny) i w Opocznie (dziewiarski).

Ruchome biblioteczki kluby dyskusyjne i poradnie czytelnictwa

(i) W grudniu ubiegłego roku pracownicy przemysłu spożywczego mieli do dyspozycji zaledwie 47 bibliotek, liczących ogółem 19.650 tomów. Obecnie mają już 140 bibliotek i 40.018 tomów. Ale na tym nie koniec. Jest jeszcze biblioteka cen-

tralna przy Zarządzie Gł. Zw. Zaw. Prac. Spożywczych w Łodzi, zawierająca 1.100 wartościowych dzieł. Jest również 100 niewielkich 50—80 tomowych bibliotek ruchomych. Te najmniejsze, przenośne biblioteczki, mieszczące się w miniaturowych szafkach, mają bardzo doniosłe zadanie. One właśnie docierają do najmniejszych miejscowości, obsługują ludzi nieprzyzwyczajonych do książki, którym dobór lektury sprawia poważne trudności.

Wydział Kulturalno - Oświatowy Związku pomyślał i o tym, by ułatwić tym ludziom korzystanie z biblioteki. Zorganizował przy każdej biblioteczce ruchomą poradnię czytelników, obsługiwaną przez specjalnie przeszkolony personel.

Poza tym Wydział zorganizował przy świetlicach Kluby Dyskusyjne.

Gromadzkie choinki dla dzieci miejskich

W związku ze zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, ZSCh podobnie, jak w latach poprzednich, organizować będzie gromadzkie choinki dla dzieci ludności wiejskiej. Choinki urządzone będą w okresie od drugiej połowy bm. do połowy stycznia przez gromadzką zarządy ZSCh.

Przez organizowanie choinek gromadzkich ZSCh pragnie przyjąć z

pomocą przede wszystkim dzieciom chłopów niezamożnych. Urządzane będą wspólne podwieczorki, połączone z występami miejscowych zespołów ludowych oraz przedstawienia i zabawy dla dzieci. Dzieci otrzymają paczki ze słodyczami, zabawkami oraz inne podarki, jak ubranka, buty itp., zebrane lub ofiarowane w drodze zbiórki gromadzkich.

Lepiej dbać niż dotychczas o inwalidów wojennych Więcej posad i odpowiednie zatrudnienie

W celu wzmocnienia opieki nad inwalidami wojennymi i dla zatrudnienia większej ilości inwalidów w zakładach pracy KCZZ wydała okólnik, który poleca współdziałać związkom zawodowym z kierownikami zakładów pracy w wyszukiwaniu i doborze czynności dostępnych dla inwalidów.

Związki zawodowe powinny dopilnować, aby zakłady pracy zatrud-

niały ilość inwalidów, odpowiadającą rzeczywistym możliwościom gospodarczym zakładu pracy, a nie ograniczały się jedynie do zatrudnienia przewidzianej ustawą ilości inwalidów, wynoszącej 3 proc. zatrudnionych. Ponadto związki powinny dbać, aby stosunek do zatrudnionych inwalidów był koleżeński i życzliwy.

Po prostu Banda z Balut

Wszystkie mieszkańcy Balut i bliższego Julianowa znają ich dobrze. Aż za dobrze. Banda składa się z kilkunastu chłopców, od 12—13 letnich smarkaczy do wyrostków „pod wosem”. Jednym z szefów jest chłopak utykający z lekka na nogę. Co do jego „szarzy” można się zorientować po tonie w jakim wydaje rozkazy innym, którzy na jego „wróc” lub ostry gwizd (widocznie jakiś umówiony sygnał), przeją się na baczność.

Chłopaki włóczą się po okolicy od rana do późnego wieczora. Grają w karty na licznym tu wertepach, odbywają jakieś tajemnicze narady, kręcą się pod murami domów, zaciepiają dzweczeta, a nawet dorosłe kobiety. Czasem „dla zabawy” rzucą kamień w okno czy za parkan, lub zamkną na skobel jakieś drzwi, a za nimi ich mieszkańców, (sama bylam świadkiem takich wyczynów).

Nie wiem czy mają coś poważnego na sumieniu, ale ich zachowanie na widok milicjanta świadczy o tym wyraźnie, a może jest to pewnego rodzaju poza, która imponuje smarkaczom?

Jedno jest pewne: szwendanie się w godzinach, podczas których powinni siedzieć w szkole, na pewno nie przynosi ani im ani otoczeniu niczego dobrego. Wielu z nich to podobno synowie okolicznych mieszkańców, niewykluczone jednak, że są tam także chłopcy bez rodzin. Warto by zainteresować się balutką bandą. Bezdomnych skierować do właściwych zakładów opiekuńczych, a pozostałymi zainteresować w sposób choćby przymusowy ich niedbalych rodziców. Ed.

W Chełmach pod Łodzią kształcą się kontrolerzy sanitarni

W Chełmach pod Łodzią odbywa się kurs instruktorów sanitarnych zorganizowany przez Min. Zdrowia. W pięknie położonej willi Urzędu Woj. założono bursę dla 40 kursistów przybyłych z terenu woj. łódzkiego, krakowskiego i kieleckiego.



WALKER urodzona HAUPT.

Krewni Emmy (albo Emmy) Walker, urodzonej Haupt, wdowy, ostatnio zamieszkałej Falkland Lodge Falkland Road, Torquay, Devon, która zmarła w Torquay 25 kwietnia 1947 r., są proszeni o zgłoszenie się do Treasury Solicitor (B. V.) Storey's Gate, London S. W. 1, England, (spadek około £ 2.000). (K. 770)

Tadeusz Dołęga-Mostowicz

PAMIĘTNIK 113) PANI HANKI POWIEŚĆ

Van Hobben ma na imię Fred. Fred van Hobben. Freddie. Ładnie to brzmi. Ponieważ miał na rękę pierścione, niewątpliwie pierścione damski, zapytałem go, czy jest zaręczony. Żywo zaprzeczył:

— Nie, proszę pani. To jest pierścionek po mojej matce. Bardzo kochałem moją matkę. A to jest jedyna po niej pamiątka.

W jego głosie nie było szczególniejszego akcentu smutku, ale wyraz jego oczu świadczył, że każde wspomnienie o matce przeżywa z najgłębszym wrzuceniem. To bardzo ładne. Przekonałam się już, że ci mężczyźni, którzy otaczają szczególniejszym kultem swoje matki są najlepszym gatunkiem mężczyzn. Tacy nie bywają ani gruboskórni, ani lekceważący w stosunku do kobiet. Mogą nawet być brusque po wierzchu, lecz wewnętrznie są delikatni i subtelni. Zdobywają się na wiele czułości, przywiązania, są zdolni do wielu poświęceń. Van Hobben na takiego mi właśnie wyglądał. Przez kilka minut mówiliśmy o jego matce. Okazało się, że umarła przed trzema laty. Ojca stracił już dawniej. Początkowo pomagała mu rodzina, później już musiał sam myśleć o sobie.

W ciągu tej krótkiej rozmowy zawiązały się między nami nici prawdziwej przyjaźni. Jedyną niewygodą przedstawiania z tak młodym wiekiem jest ta nieśmiałość, która cechuje wszystkich ludzi nie posiadających jeszcze dostatecznego doświadczenia. Każdemu z nich zdaje się, że jakkolwiek agresywność w stosunku do kobiety obrażałaby jej godność.

Oczywiście mówię o agresywności utrzymanej w granicach dobrego wychowania. Hobben nie pozwolił sobie nie tylko na jakiś odważniejszy ruch, ale nawet nie zdobył się na słowa, które, jak widziałam, cisnęły mu się do ust.

Ta narzucona sobie rezerwa sprawia jednak, że przedstawianie z takim młodzieńcem ma swoisty charme. Stanowczo zrobiłam dobrze, nalegając, by został w Warszawie. Zapytałam go:

— Ale ma pan oczywiście jakiś urlop.
— Natuarlnie, proszę pani. Latem spędzam zwykle beztrudki miesiąc w Spaa, w Ostendzie, lub Scheveningen.

— Tak? — powiedziała. — Bardzo więc możliwe, że się spotkamy. Ja również lubię lato spędzać nad Północnym Morzem.

Spojrzał na mnie wymownie:
— Byłoby to dla mnie więcej niż pomyślne zdarzenie.

— Ach, niechże pan nie żartuje.
— To pani żartuje, udając, że posądza mnie o nie-szczerść.

Przyglądałam mu się przez dłuższą chwilę, wreszcie położyłam rękę na jego dłoni:
— Owszem, wierzę, że mówi pan szczerze.

Po chwili dodałam:
— I chcę wierzyć.

Gdy podniósł moją rękę do ust, przesunęłam niemyślnie palcami po jego wargach.

— Już muszę iść — powiedziałam. — Oczekuję kogoś u siebie o piątej.

Był tym zaskoczony. Najwidoczniej znacznie więcej sobie obiecywał po mojej wizycie. Nie dziwię mu się zresztą. Miałam prawdziwy beau jour i nie wyobrażam sobie żadnego mężczyzny, który w takiej sytuacji z lekkim sercem zgodziłby się na pożegnanie. Niestety, musiałam.

Całe szczęście, że zdążyłam wrócić do domu w niepełną pięć minut po piątej. Pan Jurgus był już oczy-

wiście na miejscu. Bawiła go ciotka Magdalena, czym nie wydawał się specjalnie zachwycony. Gdy poszła, by wydać polecenie służbie (pan Jurgus prosił o whisky i wodę sodową), powiedział mi:

— Od bardzo dawna chciałem panią poznać.
— Ja również o panu słyszałam.

— Nie wiem, co pani o mnie słyszała. Pragnąłbym natomiast, by pani wiedziała o mnie wszystko.
— Tak trudno jest wiedzieć o kimś wszystko — zauważyłam.

— Tak. Jeżeli ktoś robi tajemnicę. Ja będę zupełnie szczerzy. Otóż, proszę pani, jak już mówiłem to pani wczoraj, wiele przeżyłem. Zjeździłem niemal cały świat. Wiele nauczyłem się i wiele zrozumiałem. I dlatego właśnie nie jestem szczęśliwy, chociaż dopiętam tego celu, który sobie postawiłem. Przekonałem się, że ten cel był nic nie wart.

— Zaciekawia mnie pan. Do czegoż pan dążył?
— Do majątku, proszę pani. Postanowiłem sobie, że będę milionerem. Urodzony i wychowany w nędzy wyobraziłem sobie, że największe szczęście daje pieniądze. Niech pani nie sądzi, bym był kiedykolwiek tak płytki, bym o pieniądzu myślał jako o samym bezpłodnym bogactwie. Nie traktowałem go również jako środka umożliwiającego beztrudkie i luksusowe życie. Myślałem o nim, jako o potędze, którą daje posiadaczowi. Marzyłem, a raczej źle mówię, bo marzyć nigdy nie umiałem, układałem sobie plany, że będę zakładał fabryki i przedsiębiorstwa, że stanę się duszą zorganizowanych rzesz ludzkich, którym wpajac będę moje pojmowanie świata, moje ideały i tak dalej.

— To bardzo szczerne — powiedziała.

Skinął głową:
— Tak sądzę. Tak sądziłem zawsze. I tak pewno będę myślał do końca życia. Otóż cel swój osiągnąłem. Dziś mam wiele milionów.

(D c n)

ŁKS - „RUCH“ 4:2

Patkolo najlepszym graczem na boisku



Na zakończenie sezonu piłkarskiego rozegrano w Łodzi towarzyski mecz między „Ruchem“ a ŁKS. Dochód przeznaczony został na fundusz byłych więźniów politycznych.

Drużyny wystąpiły w najsilniejszych składach.

„Ruch“: — Brom, Bomba, Guber, Bartyła, Suszczyk, Kubicki, Cebula, Aisler, Cieślak, Przechlerka.

ŁKS: — Szczerzyński, Włodarczyk, Łuc I, Łuc II, Pietrzak, Sołtyszewski, Hogendorf, Baran, Patkolo, Łącz i Kopera (Gwoździński).

W drużynie ŁKS zabrakło więc jedynie Janeczka na środku ataku, którego zresztą z powodzeniem zastąpił Patkolo. Powstała jednak rażąca luka na skrzydle. Ani Kopera, ani też po przerwie Gwoździński nie pasowali do drużyny i zasadniczo atak musiał ograniczyć się do czterech graczy.

Mecz był bardzo interesujący i trzeba przyznać, że stał na wysokim poziomie. Chwilami zapomniało się, że jest to spotkanie towarzyskie, a nie mecz o wysoką stawkę.

Bohaterem spotkania był Patkolo, który potrafił w pierwszej połowie meczu strzelić aż trzy bramki.

„Ruch“ grał ambitnie, ale zbyt ostro i zdarzały się częste faule. Sędzia Sperlberg potrafił jednak przywołać do porządku obie drużyny i na szczęście skończyło się bez poważniejszych wypadków.

Pierwszą bramkę zdobył w 10 minucie dla „Ruchu“ Cieślak. Zanośnięto się na to, że „Ruch“ odniesie zdecydowane zwycięstwo, ale doskoła gra Włodarczyka i Szczerzyńskiego i naszych napastników z Patkolo na czele przesądziła wynik meczu na korzyść ŁKS 4:2.

Na zdobycie bramki przez ŁKS trzeba było jednak czekać dosyć długo przy wyrównanej grze obu zespołów.

W 21 min. Baran podał piłkę Patkolo, a ten skierował ją celnie do bramki i ŁKS zdobył upragnione wyrównanie.

W 30 min. Patkolo mają obrońców „Ruchu“, a Brom wybiega z bramki i Patkolo strzela do pustej twierdzy „Ruchu“, zdobywając prowadzenie dla ŁKS.

W pięć minut później ten sam Patkolo, po bitym przez Hogendorfa kornercie, zdobywa głową trzecią bramkę i do przerwy utrzymuje się wynik 3:1 na korzyść ŁKS.

Łodzianie mogliby prowadzić w znacznie wyższym stosunku bramek, gdyby wykorzystano wszystkie kornery podawane przez Hogendorfa i gdyby Baran nie przestrzeżlił wolnego.

Po zmianie stron, na początku gry „Ruch“ zaczyna opanowywać sytuację i ma przewagę w polu. Wynikiem tego jest zdobycie przez Cieślaka w 12 min. druga bramka dla „Ruchu“.

Łodzianie zaczynają jednak się opanowywać i pod bramką „Ruchu“ jest gorąco. Raz po raz jest ciekawa sytuacja, ale napastnicy nasi nie

mogą wykorzystać strzałowo swojej przewagi.

Dopiero w 21 min. Łącz strzela celnie i ustala ostateczny wynik meczu 4:2 na korzyść ŁKS.

Łodzianie wygrali zasłużenie. Szkoda, że ŁKS nie grał tak dobrze w sezonie. Trudno chwilami poznać tę drużynę, która potrafiła zdobyć się na agresywność, szybkość i na planową akcję. Motorem zespołu był Patkolo, który po przerwie grał jednak już słabiej niż na początku zawodów.

Dużo szczęścia miał Szczerzyński. Za puszczony dwa gole nie ponosi winy. Bramki zdobyte przez „Ruch“ strzelone były z bardzo bliska i

bramkarz nie miał tutaj nic do powiedzenia.

W drużynie „Ruchu“, jeżeli mamy kogoś wyróżnić, to przede wszystkim Cieślaka i Cebulę. Kubicki na skrzydle grał dość słabo, jak również Przechlerka, który nie mógł dojść do głosu.

Włodarczyk współpracował raczej z Pietrzakiem niż z Łuciem, a zdarzył się nawet taki moment, że Włodarczyk oddał jeden strzał na bramkę „Ruchu“.

Spotkaniem tym zamknięty został definitywnie tegoroczny sezon piłkarski nie tylko w Łodzi, ale i całej Polsce.

Dopiero w 1949 roku na wiosnę

będziemy mogli znów wybrać się na boisko ŁKS. Dobrze, że Łódź będzie miała przynajmniej jedną drugą ligową, wiemy bowiem, jak wielkie jest zainteresowanie sportem piłkarskim w Łodzi.

Na wczorajszym meczu, jak w lecie zebrało się przeszło 5 tysięcy widzów, choć mamy już połowę grudnia i temperatura jest nie bardzo przyjemna.

Mecz sędziował poprawnie p. Sperlberg.

Dobrze, że zorganizowano ten mecz. Przyjemnie jest kończyć sezon zwycięstwem i to zwycięstwem nad niebyłe kim. Dotychczas ŁKS nie miał zbyt wiele szczęścia do piłkarzy „Ruchu“.

Zdecydowane zwycięstwo

„Włókniarza“ nad „Gwardią“ (Rzeszów) 14:2

„Trening“ pięściarzy łódzkich ze słabym przeciwnikiem



Jak było do przewidzenia, w meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie między Włókniarzem (Łódź) a Gwardią (Rzeszów), zdecydowane zwycięstwo odnieśli pięściarze Łodzi, którzy wygrali 14:2, mając za przeciwników wyjątkowo słaby zespół.

„Pięściarze Włókniarza niemal we wszystkich wagach mieli wyraźną przewagę. Wystarczy zaznaczyć, że 5 spotkań zakończyło się przed czasem.

Dwa punkty dla Gwardii zdobył w wadze piórkowej sam Dobroszewski, zwyciężając przez przerwanie walki z powodu kontuzji Stanikowskiego.

Nieźle jeszcze walczył przeciwnik Kazimierzczaka w wadze półśredniej — Fabiszewski.

Gwardia posiada ambitnych zawodników, ale mało wyszkolonych. To dopiero materiał na przyszłych pięściarzy.

Włókniarz wystąpił w najsilniejszym składzie i nie zlekceważył swego przeciwnika, chociaż z góry można było powiedzieć, że mecz powinien zakończyć się zwycięstwem punktowym łodzian. Chodziło jednak w danym wypadku o osiągnięcie jak najlepszego stosunku zwycięstw, co w przyszłości, przy ukształtowaniu się tabelki ma duże znaczenie. Jasne, że w grupie tej Włókniarz będzie miał najgroźniejszego swego przeciwnika w bokserskich Gwardii warszawskiej. Spotkanie to odbędzie się w najbliższą niedzielę w Warszawie.

Nie dziwnego, że na wczorajszym meczu z Warszawy przyjechało wielu kibiców sportowych, którzy chcieli podpatrzyć jak walczą pięściarze Włókniarza.

Wyniki meczu w poszczególnych wagach były następujące:

W. musza Kargier (W) pok. w II

rundzie przez t.KO Jabłońskiego (G). Bokser Gwardii walczył chaotycznie, chociaż miał niezłą sylwetkę. W pierwszej rundzie Jabłoński kilka razy trafił, nieszkodliwie zresztą, Kargiera, który w drugiej rundzie rozkręcił się na dobre i posłał swego przeciwnika do 8 na deski. Jabłoński po chwili wstał, ale Kargier posłał go drugi raz na deski, zwyciężając ostatecznie przez t. KO.

W. kogucia — Matecki (W) wygrał na punkty z Pucem (G). Łodzianin walczył zbyt powoli. Nie potrafił tak tymczasem rozwiązać tego pojedynku z Pucem, który posiadał wyjątkowo silne ciosy. Matecki niepotrzebnie wdawał się w bijatykę. Puc w drugiej i trzeciej rundzie otrzymał napomnienie za bicie głowy. Zwyciężył lepszy technicznie Matecki.

W. piórkowa — Stanikowski (W) przegrał przez t. KO w II rundzie z Dobroszewskim. Bokser Rzeszowa był silniejszy fizycznie. Stanikowski czuł respekt do ciosów Dobroszewskiego, ale miał nieznaczną przewagę punktową w pierwszej rundzie. Pod koniec rundy Stanikowski zaczyna krwawić. Na początku drugiej rundy pęknięty łuk brwiowy krwawi coraz silniej i sędzia ringowy kpt. Neuding zmuszony jest walkę przerwać, ogłaszając tym samym zwycięstwo pięściarza Rzeszowa przez t. KO.

W. lekka — Kawczyński (W) pokonał na punkty Fordelę (G). Rzeszowianin był szybki w wyprowadzeniu ciosów, ale Kawczyński potrafił przywołać go do porządku. Kawczyński mu brak było inicjatywy. W ostatniej rundzie Fordela otrzymał napomnienie, a pod koniec walki był już groggy i otrzymał drugie napomnienie.

W. półśrednia — Kazimierzczak (W) pokonał na punkty niezbyt przekonany walcą Fabiszewskiego mimo, że w trzeciej rundzie otrzymał napomnienie za bicie w tył głowy. Sytuacji odpowiadałby raczej wynik remisowy.

W. średnia — Trzęsowski (W) po-

konał w II rundzie przez t. KO Kościółka (G). Łodzianin nie miał zbyt wiele roboty. Rzeszowianin potrafił wytrzymać zaledwie jedną rundę, bo na początku drugiej zrezygnował z walki.

W. półciężka — Kubasiewicz (W) pokonał przez t. KO w III rundzie Motyka (G). Bokser Rzeszowa był o głowę wyższy od Kubasiewicza, ale nie potrafił tego wykorzystać. Kubasiewicz walczył z półdystansu i w dwóch pierwszych rundach punktował, a w trzeciej Motyka był groggy i sędzia odesłał go do rogu.

W. ciężka — Jaskuła (W) wygrał przez t. KO w I rundzie w Borkiem (G). Trudno o tej walce powiedzieć coś konkretnego, bo trwała zaledwie kilkanaście sekund.

Mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem Włókniarza 14:2.

W ringu sędziował pkt. Neuding, a punkty obliczali: Nowakowski z Warszawy, Ziemia z Wrocławia i Benc z Poznania.

Publiczności — około 2 tysięcy.

Wielki wiec sportowców łódzkich

Jutro o godz. 17 w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi przy ul. Nowotki 16 odbędzie się zjazd organizacyjny prezesów 13 związków okręgowych, przedstawicieli wszystkich klubów sportowych, stowarzyszeń ZMP, SP, OKZZ, Samopomocy Chłopskiej itp.

Ponadto w zjeździe tym udział wezmą zawodnicy, działacze sportowi i ci wszyscy, którym zagadnienia sportu i wychowania fizycznego są bliskie.

Zjazd pomyślany jest jako manifestacja o charakterze politycznym wszystkich sportowców łódzkich.

Jesteśmy przekonani, że sala za pełni się szczelnie i że powzięte zostaną bardzo ważne rezolucje związane z Kongresem Zjednoczenia Partii Politycznych.

Program zjazdu przewiduje szereg przemówień najwybitniejszych działaczy sportowych.

Imprezy sportowe w Łodzi z okazji Kongresu Zjednoczenia

Z inicjatywy przedstawicieli Zarządów Klubów Sportowych: ZKS Włókniarz — ZMP, Zryw i RKS TUR, zostaje zorganizowana z okazji otwarcia Kongresu Zjednoczonego Partii Robotniczych, interesująca impreza sportowa w piłce ręcznej.

W środę dnia 15 grudnia 1948 r. o godz. 18 w Sali Polskiej YMCA zostaną rozegrane następujące spotkania:

Siatkówka kobieca — TUR — „Włókniarz“

Siatkówka męska — TUR — „Włókniarz“

Koszykówka kobieca — TUR — „Zryw“

Koszykówka męska — TUR — „Zryw“

W celu udostępnienia wszystkim amatorom piłki ręcznej, obejrzenia tych ciekawych zawodów, ceny wejścia są specjalnie niskie: dla uczniów 20 zł. dla dorosłych 50 zł.

Całkowity dochód z powyższej imprezy został przeznaczony na budowę Hali Sportowej w Łodzi.

Pięściarze „Zrywu“ zremisowali we Wrocławiu 8:8

W meczu o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie, łódzki Zryw spotkał się we Wrocławiu z drużyną PAFAWAG. Łodzianie uzyskali wynik remisowy 8:8.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

W. musza — Stasiak (Z) przegrał z Faska.

W. kogucia — Czarnecki (Z) pokonał Czajkowski.

W. piórkowa — Ławniczak (Z) przegrał przez KO ze Sztolcem.

W. lekka — Krawczyk (Z) przegrał na punkty ze Szczepanem.

W. półśrednia — Kijewski (Z) pokonał Koczora.

W. średnia — Taborek wygrał ze

Smykiem.

W. półciężka — Wajnowski (Z) przegrał z Krupińskim.

W. ciężka — Kłoda (Z) pokonał Krzemienia przez przerwanie walki.

Wynik remisowy jest niespodzianką; liczyliśmy na zwycięstwo Zrywu.

„Batory“ — „Radomiak“ 12:4

Rozegrany na Śląsku mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski między Batorym a wicemistrzem okręgu warszawskiego Radomiakiem zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Batoro 12:4.

Punkty dla Radomiaka zdobyli: Jędynie Czortek i Arczewski.



Przez kilka dni bawił w Łodzi trener Polskiego Związku Bokserskiego p. Feliks Sztamm. Korzystając z tej sposobności przeprowadziliśmy z nim rozmowę na aktualne tematy.

— Dlaczego przyjechał pan do Łodzi tylko na kilka dni?

— Przyjechałem jedynie, by zorientować się jak pracują ci, którzy byli na ostatnim kursie unifikacyjnym dla instruktorów w Katowicach.

— I jak?

Jestem zadowolony z ich pracy, a najbardziej mnie cieszy, że boks w Łodzi zdobył tak wielką popularność wśród młodzieży.

— Co pan powie o naszych instruktorach?

— Trudno przeprowadzać jakąś klasyfikację, ale to co mogłem zauważyć na treningach w sali YMCA wystarczy by być spokojnym o dalszy rozwój pięściarstwa w tak poważnym ośrodku jakim jest Łódź.

— A jednak może pan wyróżnić przynajmniej kilku instruktorów?

Feliks Sztamm mówi o boksie składy trzech reprezentacji Polski

tylko zawodnikiem. Żałuję, że nie widziałem przy pracy Cegielskiego. Pewne błędy popełnił Kowalewski, który trenuje Drukarza, ale to się zmieni i niewątpliwie wszyscy instruktorzy łódzcy cieszyć się będą nie tylko w PZB pełnym zaufaniem, ale i zaufaniem wśród swoich uczniów.

— Jakie są uwagi krytyczne?

— Trzeba przede wszystkim przeprowadzić rozdział w prowadzeniu treningów między seniorami, a młodzieżą. Inny musi być trening dla starszych, a inny trzeba stosować dla młodzieży.

— Słusznie, a jeżeli tak nie jest wypływa to z trudności lokalowych?

— Zdaje sobie doskonale sprawę z trudności technicznych, ale Łódź ma jeszcze nie najgorsze warunki.

— Wróćmy jeszcze do młodzieży, a otóż uważam — mówi p. Sztamm, że trzeba możliwie jak najczęściej organizować im zawody propagandowe. Trzeba osiągnąć jednocześnie po rezerwy do poszczególnych miasteczek rozsypanych dokoła

Łodzi. Na pewno znajdzie się tam dobry „materiał“ na zawodników.

— A co się dzieje z Antkiewiczem?

— Chcąc, żeby Antkiewicz był w dobrej formie, trzeba go stale trzymać na obozie. Antkiewicz nie umie sam trenować z kolegami. Drugim ciekawym objawem jest, że wielu naszych wybitnych pięściarzy usiłuje przedostać się z wagi koguciej do piórkowej. Tak jest z Krużą, Symonowiczem, Matlochem, Szymańskim i Bazanikiem. Ci wszyscy zawodnicy ważą plus minus po 57 kg, podczas gdy rasowy piórkowiec powinien mieć przynajmniej 60 kg, żeby w przeprowadzeniu solidnego treningu mieć pełną wagę piórkowa, to znaczy 58 kg. Ostatecznie w kogucie mamy teraz tylko dwóch zawodników Grzywocza i Brzózkę.

— A czym pan tłumaczy nasze niepowodzenia w meczach z Węgrami w Warszawie, Szczecinie i w Katowicach?

— Walczyła przecież nie reprezen-

tacja Polski. Dobrze zestawiona ósemka reprezentacyjna potrafiłaby bezwzględnie wygrać z reprezentacją Węgier, która ostatnio bawiła w Polsce.

— A jak według pana przedstawiałyby się obecnie nasza reprezentacja?

— Wielkiego wyboru nie widzę, a więc: Kaspereczak, Grzywocz, Antkiewicz, Rodak, Chychła, Kołczyński, Szymura i Klimecki.

— A może zaryzykujemy zestawienie drugiej i trzeciej reprezentacji?

W drugiej i trzeciej reprezentacji znalazłby się tacy zawodnicy jak: w. musza Liedtka, Stasiak, w. kogucia Bazanik, Brzózka, w. piórkowa Czortek, Marcinkowski, w. lekka Komuda, Bibrzycki, w. półśrednia Kazimierzczak, Styś, w. średnia Pisarski, Nowara, w. półciężka Pisarski, Kołczyński, w. ciężka Jaskuła i Stec. Rzecz oczywista, że w zależności od formy poszczególnych zawodników klasyfikowałby się oni raz do drugiej raz do trzeciej reprezentacji. Na ogół poziom jest wyrównany.

— Czy wybiera się pan do Pragi na mecz juniorów?

— Nie. Prosiłem specjalnie PZB, żeby nie brano mojej kandydatury pod uwagę, bo chcę zająć się w tym czasie pracą w terenie.

— Dokąd pojedzie pan z Łodzi?

— Wybieram się do Bielska, a potem przez dłuższy czas będę pracował w Krakowie.

— Jak idzie praca szkoleniowa w terenie?

— Brak przede wszystkim dostatecznej ilości sal gimnastycznych i sprzętu. Boksersom potrzebna jest nie tylko sala, ale i prysznic. Mało jest w Polsce takich ośrodków, w których byłoby takie urządzenia, jak ma YMCA w Łodzi i w Warszawie. Dobrze byłoby, żeby centrala YMCA postarała się o wybudowanie małych przynajmniej sal treningowych na peryferiach miasta, a wówczas praca, a raczej jej wyniki byłyby jeszcze lepsze.

— Jakie są wrażenia po olimpiadzie?

— Byliśmy przecież razem. Ja niestety nie widziałem Olimpiady choć byłem w Londynie. Musiałem przecież opiekować się zawodnikami.

— To rzeczywiście pech, ale cóż było robić. Trzeba było poświęcić się dla brązowego medalu Antkiewiczowi. Jarosław Niecieciak

KALENDARZYK

Poniedziałek
13
GRUDNIA

DZIS:
Zucji i Otylii

JUTRO:
Dioskora

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komisariat Miejski M. O. 253-80
Pogotowie Ratunkowe Miejskie 04-44
Pogotowie Ratunkowe Ubezpieczalni 134-15
Pogotowie Ratunkowe PCK 117-11
Służba Pożarna

Dziury aptek

Delikatniejszej nocy dyżurują apteki:
Groczkowskiego (11 Listopada 16), Jarosławskiego (Pabianicka 212), Krasieńskiego (Jaracza 32), Kona (Pl. Kościelny 8), Łuszczewskiej (Główna 50), Raczyńskiego (Katna 54), Ryty (Kopernika 26), Wagnera (Piotrkowska 67).

Teatry

TEATR W. P. — ul. Jaracza Nr 27
O godz. 19.15 „Igraszki z diabłem”.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21.
O godz. 19.15 „Lew na placu” — Pas-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY
BOMU ZOLNIERZ — Daszyńskiego 34
Dnia przedstawienie zamknięte dla szkół. Pas-partout nieważne.

TEATR „LUTNIA” — Piotrkowska 243
O godz. 19.15 „Piękna Helena”.

TEATR „MELODRAM” ul. Traugutta 18
Dnia teatr nieczynny.

TEATR „OSA” — ul. TRAUĞUTTA Nr 1
(w sali „Syrany”, telefon 272-70)
O godz. 19.15 „Porwanie Sabinek” — J. Węgrzynem.

Kino

ADRIA — ul. Marszałka Stalina Nr 1:
„Zygmunt Kłocowski” (godz. 18, 16, w niedz. 14), doz. dla młodz.

BALTYK — ul. Narutowicza Nr 20:
„Ostatnia noc” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 6), doz. dla młodz. — Codziennie zmiana programu.

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr 21:
„Czerwony krawiec” (godz. 18, 20, w niedz. 16), doz. dla młodz.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr 2:
Program Aktualności Kraj. i zagr. Nr 42 (godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21).

HEL (dla młodzieży), ul. Legionów 2/4:
„Młodzi idą” (godz. 16, 18, 20, w niedz. 16), doz. dla młodz.

MUZA — Ruda Pabianicka:
„Przygoda na wakacjach” (godz. 18, 20, w niedz. 16), doz. dla młodz.

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr 7:
„Urwis Gawroche” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 16), doz. dla młodz. — Codziennie zmiana programu.

PRZEWIĄSNIĘ — „Beromskiego 74/76”:
„1 Maja 1948 roku w Moskwie”, „Biały torus w tańcu i pieśni” (godz. 18, 20, w niedz. 16), doz. dla młodz.

ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr 178:
„Tchórz” (godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30) doz. dla młodz.

REKORD — ul. Rzgowska Nr 2:
„Zakazane piosenki” (godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30), doz. dla młodz.

ROMA — ul. Rzgowska Nr 84:
„Stalowe serce” (godz. 18, 20, w niedz. 16), doz. dla młodz.

STYLOWY — ul. Kilińskiego Nr 133:
„Dzieci ulicy” (godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30), doz. dla młodzieży od lat 15.

SWIT — Bałucki Rynek Nr 5:
„Jasne łany” (godz. 18.30, w niedz. 16), doz. dla młodzieży od lat 16.

TECZA — ul. Piotrkowska Nr 103:
„Kraakitt” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15), niedozwol. dla młodz.

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr 40:
„Bohaterowie pustyni” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15) doz. dla młodz.

WISLA — ul. Daszyńskiego Nr 1:
„Młodość Maksyma” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15) doz. dla młodz. — Codziennie zmiana programu.

WŁOCHY — ul. Zawadzka Nr 18:
„Nauczyliście się wieszka” (godz. 17, 19, 21, w niedz. 15), doz. dla młodz. — Codziennie zmiana programu.

WOLNOSC — ul. Napiórkowskiego Nr 16:
„Kraakitt” (godz. 16, 18, 20, w niedz. 14), niedozwol. dla młodz.

ZACHĘTA — ul. Zgierska Nr 28:
„Pieśni tajgi” (godz. 18, 20.30, w niedzielę 18.30) doz. dla młodz.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 13 GRUDNIA 1948 r.

11.40 Audycja szkolna dla klas młod. szych — „Jak dzieci radzieckie chciały oduczyć się w szkole” — słuchowisko. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.30 Koncert solistów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 14.30 Z dzisiejszej prasy. 14.35 Wiązanka melodii ludowych w wyk. T. Czajkowskiej — śpiew i F. Leszczyńskiej — fortepian. 14.50 Komunikaty. 15.00 II audycja słowno-muzyczna z cyklu: „Artyści radzieccy sceny i estrady”. 15.30 Okolicznościowa audycja świetlicowa dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik. 16.30 „Z prac ZMP”. 16.50 „Powstanie dekabrystów” — pogadanka. 17.00 „Zabrze — Wschód” (koncert dla delegatów na Kongres Zjednoczenia Partii Robotniczych). 17.50 „Budowniczcy Flodur Tichonow” — pogadanka. 18.00 „Pieśni o pracy”. 18.30 Polskie pieśni ludowe. 18.36 „Dzieje jednego strajku” — wspomnienia W. Wasilewskiej (odc. 3). 19.08 Klasa robotnicza wita czynnym Kongres Zjednoczenia. 19.10 Muzyka z płyt. 19.25 Reportaż dźwiękowy. 19.40 „Wschodnia Radio”. 20.00 Dziennik. 21.00 Kameralna muzyka polska. 21.30 Montaż słuchowiskowy o latach 1935-37 w dziejach polskiego ruchu robotniczego. 22.10 Koncert Małej Orkiestry Polskiego Radia. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakochaj audycję i Hymn

PNZ przewyciężają trudności
Wzrost pogłowia koni i bydła w woj. łódzkim

Przed paru dniami pisaliśmy o szeroko zakrojonej akcji państwowych majątków rolnych, które przez zorganizowanie w woj. łódzkim licznych tuczarni wieprzy, stają się główną bazą aprowizacyjną miast, a w pierwszym rzędzie Łodzi. Poważne również osiągnięcia mają majątki państwowe w zakresie wzrostu pogłowia bydła i koni.

Kiedy 30 czerwca 1948 r. Zarząd Okr. Państw. Nieruchomości Ziemi. skich przejął od Wojew. Urzędu Ziemi. skiego 237 majątków, o powierzchni 22.551 ha, w gospodarstwach tych było ogółem 966 koni, czyli przeciętnie 1 koni przypadają na przeszło 23 ha ziemi ornej. W lipcu sz. ub. roku w związku z przyłączeniem do okręgu łódzkiego PNZ majątków

Warto trochę pomarznąć
żeby pojechać na obóz zimowy

(o) Zbliża się okres ferii zimowych. Młodzież szkolna już myśli o sportach zimowych, o wyjeździe na obozy. Roztrząsa się przy tej okazji możliwości finansowe.

«Krakowiaczy i Góralach»
na Kongres Zjednoczeniowy

Państwowy Teatr Wojska Polskiego zaproszony do Warszawy na Kongres Zjednoczeniowy przed wyjazdem wystawi w Łodzi w dniach 14 i 15.12 br. operę narodową Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiaczy i Góralach”.

Piękne widowisko w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera, ukazujące wielkie bogactwo polskiej sztuki ludowej, po osiągnięciu największych sukcesów w Polsce i za granicą przyczyni się do uświetnienia momentu Zjednoczenia Polskiej Klasy Robotniczej.

W „Krakowiaczach i Góralach” weźmie udział zespół premierowy: Bonacka, Bopowski, Cygler, Dejmek, Kijewska, Hanin, Hryniewicz, Jędrzejewski, Maliszewski, Miedziński, Ordon, Pietraszkiewiczowa, Ruchniewska, Szymański, Śródka, Warmiński, Woźniak, oraz orkiestra Filharmonii Łódzkiej, chór i balet zorganizowany ze słuchaczy PWST i PWSM. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego.

WAGNE w IV KLASIE 54 LOTERII WIELKIEJ WYGRANE:

300.000 — na Nr 53939
200.000 — na Nr 68981
100.000 — na Nr 62973

St. BUJAŁSKIEGO
ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA Nr 161 i ul. RZGOWSKA Nr 113.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII
5-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr:
Nr: 14839 w Poznaniu, 43742 w Katowicach, 96163 w Katowicach.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr:
Nr: 3623 w Warszawie, 5128 w Warszawie, 31929 w Lublinie, 91997 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr:
Nr: 20760 w Warszawie, 44480 w Warszawie, 87857 w Skwierzynie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr:
Nr: 36603 47416 52365 55184 75751 84020.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr:
Nr: 18612 18629 35646 47233 71943 84154 88888 89449 94113.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr:
Nr: 704 11731 12434 19697 19739 22119 24797 32038 33147 36497 37160 37920 43349 57446 65307 71785 78618 83797 85430 87260 87447 88950 88999 91190 91450 95379 96931 97149.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr:
Nr: 1979 2181 2649 2671 2842 2953 3259 4363 5209 5479 7512 7890 8085 8600 10244 12423 12497 14802 17833 20769 20863 20929 21686 21883 22063 23133 24920 25604 25704 26790 27923 30048 32630 33161 34150 35100 36005 36654 38236 38789 40061 40788 41112 41542 41732 41857 42357 43432 43485 43500 45328 46496 47068 48502 48587 48783 49137 49482 49558 49914. 52141 52446 53220 53348 53535 54652 55638 55833 56714 57321 59101 59539 61010 61124 61317 61460 62249 63022 63473 64334 68524 68798 68837 67464 67684 68401 68779 68787 69074 69744 70402 70501 70987 71259 71837 71775 72115 73279 75290 75967 76668 78436 78740 78904 79946 81435 83068 83117 83418 83759 84874 85968 85977 86044 86681 86779 87651 88223 88426 89779 91201 91515 92265 92738 94790 95444 95530 97165 98426 98355 98837 99407 99958.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

50039 81 144 90 212 96 302 5 48 86 412 70 94 625 87 96 760 822 38 934 78 9 51093 123 87 408 22 33 40 75 86 547 85 628 731 845 71 80 2 957 52055 135 86 9 278 310 98 427 98 504 23 621 83 711 35 806 27 90 908 46 53182 263 822 902 24 54048 86 116 48 85 219 39 61 324 92 457 8 585 681 93 714 60 99 55046 84 182 5 281 340 51 421 53 758 80 827 971 97 56087 129 40 54 201 5 22 57 61 4 86 331 5 49 71 415 533 638 52 74 811 20 987 37052 296 392 5 454 96 555 638 735 8 60 9 832 81 927 48 94 58028 71 162 7 86 205 42 83 314 32 34 403 554 619 78 830 2 319 60 77 95 59012 4 34 94 102 22 70 84 95 226 47 66 357 72 423 528 807 15 59 92 922 87 93 60000 25 38 71 84 183 211 34 52 60 88 407 75 653 66 71 703 9 73 824 63 933 61042 186 213 227 263 324 494 516 32 6 80 611 23 54 88 751 91 6 99 848

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Z ukosa
Klasyczny przykład

Już zdążyła zobaczyć Cymbalińskiego.
— *Moje uszanowanie.*
— *Dzień dobry panu. Jak zdrowie żony?*
— *Dziękuję, niby lepiej, ale wciąż kwęka tak PERPETUUM NOBILE.*
— *Szliśmy w jednym kierunku. Pan Cymbaliński był w dobrym nastroju.*
— *Odwiedziłem, proszę pani, Warszawę. Tam dopiero ruch, budują, tak, tak: PER ASPERA AD AKTA...*
— *Rzeczywiście — zauważyłam niezbyt pownie — a jak państwa sublokator? Już nie sprawia kłopotu?*
— *O, proszę pani. Ze mną nie tak łatwo. ALEJA ASTRA EST. Nie przepuszczę temu draniowi. Ileż ja się nachodziłem po różnych kacykach PER PEDES AD KALENDAS GREKAS ile mnie to zdrowia kosztowało, ale się nie dałem, choć czasem myślę sobie — to prawda, że ANNO DOMINI LUPUS EST, bo...*
— *Przepraszam, że przerywam. Czy mógłby mi pan wytłumaczyć, dlaczego używa pan tytułu, powiedzmy łacińskich wyrażenia?*
— *To jasne, proszę pani, odebrałem klasyczne wykształcenie, a do łaciny zawsze miałem ogromne zacięcie. Wszyscy mi tego zazdrościli, tylko od pani nie słyszałem dotąd ani słowa uznania...*
— *Dotarliśmy do przecznicy i tu rozeszły się nasze drogi. Nareszcie sama, szłam, ponuro myśląc, że manu propria zadusiłabym Cymbalińskiego summa cum laude.*

ED.

Z kroniki miucyjnej
NIESZCZELNY PIECYK PRZY- CZYNA ZACZADZENIA

Wczoraj o godz. 7 rano, do mieszkania Zofii Bonikowskiej, przy ul. Wojska Polskiego 88, wezwano pogotowie. Okazało się, że Bonikowska i jej 20-letni syn Tadeusz Bonikowski zostali zaczadzeni czadem wydobywającym się z nieszczelnego piecyka węglowego. Obydwójce zostali odwiezieni w ciężkim stanie do szpitala św. Antoniego.

WYBUCH ŚRODKA DO POBIELANIA METALI

Ignacy Zachary (Sienkiewicza 2) chciał pomalować drzwi do pieca. Podczas otwierania butelki nastąpił wybuch, na skutek którego Zachary doznał oparzenia oczu. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala św. Antoniego. (w)

POZNANSKIE MECH. WYTW. MEBLI

Meblastyb

M. GRUZIŃSKI: SKA
ŁÓDŹ, ul. STALINA 69.
MEBLE stały: Symplicjusz, nite na raty, wpłata 50%. Szafy, biblioteki, kredensy orzechowe, kuchenne — największy wybór. (K 20)

ESENCJA OCTOWA 80%

Wytwórni państwowej „GRODZISK”

BUTELECZKA 100 gr W DETALU 115,— zł

hurtowo dostarcza
CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
ODDZIAŁ W ŁÓDZI — ul. ŻWIRKI Nr 11.
Sprzedaż detaliczna w sklepach własnych:
ul. Piotrkowska 67 — Piotrkowska 97 — Jaracza 10
oraz we wszystkich sklepach brzońowych. (K 722)

POLSKA RACHUNKOWOŚĆ PRZEBITKOWA

ZENIT

WŁAD. POZDZIEJ I S-ka

Punkty sprzedaży:
Centrala: ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 73 telefon 178-97
Firma St. Dolęwski — P. Z. P.
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 42 telefon 210-07 (K 54)

ZARZĄDZENIE

Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 26. 11. 1948 r. w sprawie zwalczania wścieklizny.

Na podstawie art. 5 i 26 pkt h) i c) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 sierpnia 1937 roku o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych (Dz. U. R. P. Nr 77, poz. 673 z późniejszymi zmianami) oraz § 331 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 9 stycznia 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr 10, poz. 187) i w związku z § 6 zarządzenia mego z dnia 5 lipca 1946 roku w sprawie zwalczania wścieklizny (Dz. Urz. Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr 5 z 1946 r.) zarządzam co następuje:

- Wyłapywanie psów będzie odbywać się codziennie:
 - na terenie Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego do godziny 10,
 - na terenie innych Starostw Grodzkich do godziny 12.
- Wyłapywanie psów i odbywanie obław w innych godzinach może mieć miejsce na podstawie specjalnego zarządzenia właściwego Starosty Grodzkiego tylko w wypadku nasilenia zarazy wścieklizny.
- Psów z za szczelnymi zamkniętymi (ogrodzonymi) zagrodami i z rąk właścicieli wyłapywać nie wolno.
- Psy schwytane będą przetrzymywane u właściciela:
 - razowe i posiadające znaczki rejestracyjne przez 3 dni,
 - pozostałe przez 12 godzin.
 Po upływie tych terminów psy, nie zwolnione przez właściwego Starostę Grodzkiego, będą zgładzone z zachowaniem przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 marca 1928 roku o ochronie zwierząt (Dz. U. R. P. Nr 36 poz. 332).
- Tytułem kosztów przetrzymywania i karmienia psów u właściciela wścieklizny psów przy odbiorze psa opłacać będą właścicielowi po 150,- złotych dziennie od psa.
- Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Za Prezydenta Miasta:
(-) Edmund Bagański, Wiceprezydent.

(197/2)

W 4 DNIU CIĄGIENIA IV KLASY

- 500.000,- zł na Nr 68698
- 20.000,- zł „ Nr 183
- 20.000,- zł „ Nr 16595
- 20.000,- zł „ Nr 68612
- 10.000,- zł „ Nr 4762
- 10.000,- zł „ Nr 18757
- 10.000,- zł „ Nr 18911
- i wiele innych

WYGRALI graze kolektury
Władysława Cianciary
ŁÓDŹ — ul. PIOTRKOWSKA Nr 91.
(12127 p)

DOM na Piotrkowskiej sprzedaje Biuro Pośrednictwa. — Plac Wolności Nr 6/4. (k. 787)

CENTRUM miasta magazynu, stajni, garaż, biura z urządzeniem od stajni. Oferty pod „Magazynu”. (12.119 p)

POSZUKIWANIE PRACY

SAMOTNA kulturalna pani prowadzi gospodarstwo u jednej osoby, może być wyjazd. Oferty pod „Samotna”. (11882 g)

Wymiar sprawiedliwości



Koń, to jest
Łagodne zwierzę,
Legz gdy mu się
Na gniew zbierze,

Winowajcy
Tęgie lanie
Może sprawić
Na kolanie.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”
Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, telefon 123-33 i 123-84
Redaktor naczelny przyjmuje godzinnie od godz. 13-14, tel. 207-13
Zastępca redaktora w wolne i piątki od godz. 15-14, tel. 123-64
Sekretarz redakcji godzinnie od godz. 10-12, telefon 209 02
Kierownik działu miejskiego od godz. 9-11, telefon 126-64
Kierownik działu sportowego od godz. 9-11, telefon 208-95
Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor naczelny: ANATOLI MIKULKO

CENY OGŁOSZEŃ: Za milimetr szpalty poza tekstem do 70 mm — 25,- zł; za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 50,- zł; za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm — 70,- zł; za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 90,- zł; za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 120,- zł. W tekście: do 70 mm — 60,- zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm — 75,- zł za 1 mm szpalty od 121 do 200 mm — 100,- zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 140,- zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 180,- zł za 1 mm szpalty.
RAMKOWE WSRÓD DROBNYCH: Do 50 mm 1 szpalty 50%, drożej. Ponad 50 mm 1 dwuszpaltowe 100% drożej.
OGŁOSZENIA DROBNE: 30,- zł za wyraz, poszukiwania pracy 16,- zł za wyraz (najmniej 10 wyrazów). — W numerach świątecznych i niedzielnych 30%, drożej.
NEKROLOGI: Do 70 mm — 80,- zł za 1 mm szpalty, od 71 do 120 mm 40,- zł za 1 mm szpalty, od 121 do 200 mm — 85,- zł za 1 mm szpalty, od 201 do 300 mm — 110,- zł za 1 mm szpalty, ponad 300 mm — 150,- zł za 1 mm szpalty.
DOPLATY: 1. Za ogłoszenia wśród drobnych do wysokości 50 mm przez 1 kam 50%. Ponad 50 mm i 2-kamowa 100%.
2. Za ogłoszenia tabelaryczne, bilanse i ogłoszenia kombinowane 100%.
3. Za niedziele i święta 50%.
4. Za miejsca zastrzeżone 100%.

BIURO OGŁOSZEŃ: Łódź, Piotrkowska 96. Konto P.K.O. VII-5486
Punkty przyjmowania ogłoszeń: Piotrkowska 96, Piotrkowska 53, Plac Niepodległości (tęże) Piotrkowska 198

DZIAŁ PRENUMERAT: ul. Piotrkowska 53 i Piotrkowska 96 — sklep czynny w godzinach od 8-18. Telefon 180-74.
Opłata miesięczna z odbiorem na miejscu zł 120,-
z przesyłką pocztową zł 135,-
z dostarczaniem do domu zł 170,-
Konto P. K. O. Nr VII-567 Oddział w Łodzi.

Obdito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik” Łódź, ul. Żwirki Nr 2

ZAKŁADY PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO w ŁODZI

ogłaszają
przetar nie roniczon

na naprawę skrzyń uniwersalnych.

Termin składania ofert do dnia 17 grudnia 1948 r., do godziny 10. W tym samym dniu o godz. 11 odbędzie się Komisyjne otwarcie ofert.

Wszelkich informacji udziela Kierownik Zasobów przy ul. Armii Czerwonej 26, gdzie też oferencja zaopatrzyć się winni w ślepe kosztorysy.

Do oferty należy dołączyć kwotę na wpłacone wadium do Kasy Zakładów w kwotę zł 5.000,—.

Zakłady zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta i podziału pracy między kilku oferentów. (K. 783)

OGŁOSZENIE

Gazownia Miejska w Łodzi podaje do wiadomości, że do wykonywania wewnętrznych instalacji i wszelkich przeróbek za instalowanych już urządzeń gazowych uprawniony jest Oddział Instalacyjny Gazowni oraz koncesjonowani instalatorzy. Wykonywanie tych robót przez przedsiębiorstwa lub osoby nieuprawnione, jak również pracowników Gazowni, przyniemy, jących zamówienia z pominięciem Oddziału Instalacyjnego, jest niedozwolone. Gazownia Miejska ostrzega, iż tego rodzaju instalacje nie będą przyłączane do miejskiej sieci gazowej. Łódź, dnia 10 grudnia 1948 roku. (196/2) Gazownia Miejska w Łodzi.

CZYN PRZEDKONGRESOWY WOŹNICÓW

18 woźniców zatrudnionych w Kierownictwie Robót Interwencyjnych zadeklarowało dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia bezpłatne wywiezienie 211 mg gruzu z ulicy Bojowników Głucha Warszawskiego na zypisko. Koszt wywozki wyniósłby zł 50.640,—. Pracę tę wykonano całkowicie w dniu 5 grudnia 1948 roku. (195/2)

WYKwalifikowana krawcowa

poszukuje pracy. Więckowskiego 66 m. 4, IV piętro. (k. 786)

2 POKOJE biurowe urządzenie centrum wynajmujemy. Oferty: „Btu-ro”. (12121 p)

NAUKA I WYCHOWANIE

KURSY SAMOCHODOWE Gerharda, Kościuszki 60, przyjmują zapisy. (12040 p)

ZAMIENIE 2 pokoje, IV piętro na takie samo niżej. Południowa 20, m. 93. (56/II)

ZAPISY na 3 miesięczny kurs robót na druczku. Informacje: Piotrkowska 24-7 godziny 10-12, 16-18. (k. 339)

STAJNIA na 10 koni skanalizowana, na wynajmujemy, centrum. Oferty: „Stajnia”. (12120 p)

KURSY Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83, zgłoszenia na księgowość, korespondencję, maszynopisanie. (12023 p)

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie RKK-Łódź powiat i legitymację Zw. Zawodowych na nazwisko Hajdys Władysław. (1196 g)

LOKALE

MIENSKANIE, wszelkie wygody, trzypokojowe, okolica Pomorskiej, Magistraciej zamieniam na Poznań. Zgłoszenia do „Dziennika” pod „Poznań”. (11.298 p)

SKRADZIONO kartę rejestracyjną Nr 321997 na nazwisko Leniewska Zofia wydana przez Urząd Skarbowy Ostrowiec św. (11962 s.)

GARAŻU małej ciężarówki możliwie okolica Radwańskiej, Gdańskiej, Zeromskiego poszukuje. Zgłoszenia telefonicznie 150,96. (12111 p)

5000 nagrody dam za zwrot zgubionego portfela z dokumentami. — Firma „Janusz”, Piotrkowska 68, telefon 237,62. (K. 764)

DWA pokoje z kuchnią, słoneczne z wygodami, śródmieście, zamieniam na trzy pokoje. Oferty pod „Wodociąg”, „Prasa”, Piotrkowska 55. (k. 790)

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKK-Kutno i kartę rejestracyjną na nazwisko Solowiej Grzegorz, wieś Łeszno, gm. Grabów, pow. Łęczycki. (k. 788)

ROZNE

ZAMIENIE trzy pokoje, kuchnia, przedpokój, centrum Łodzi, na pokój z kuchnią centrum Warszawa. Oferty składać: Łódź, Urząd Pocztowy I, skrytka 200. (12125 p)

PIĘKNE, szybko wykonuje fotografie zakładowe i amatorskie. Nawrot 1. (k. 361)

KAPELUSZE DAMSKIE w wielkim wyborze NA SEZON ZIMOWY poleca Pracownia kapeluszy „WANDA” ŁÓDŹ, NARUTOWICZA 1. Telefon 112,35. (pd.)

RADIOAPARATY — lampy wszelkich typów naprawiamy szybko, tanio, fachowo (30 lat praktyki) — Kilińskiego 10. (k. 765)

Wieczne pióra PRZEDAŻ—KUPNO—Wszelkie NAPRAWY solidnie — szybko w Sklepie Pomocy Szkolnych ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 96. (K. 337)

PLAN „SW” ZAGINAŁ

(16)



Nic nie mówiąc o swych podejrzeniach, Krupka poprosił Sekerkową o zwołanie zebrania komitetu domowego, któremu postanowił złożyć sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć. Na zebraniu Agapić tak zakończył swe przemówienie: „Panowie Łodyżka i Korzonek, wyjeżdżając potwierzyli mi odnalezienie ich planów. Nie wiem, kto je w tej chwili posiada, lecz mogę stwierdzić, że wszyscy tu obecni zamieszani są w tę brzydą sprawę...”

Przez chwilę w pokoju było cicho. Nagle zapanowała się burza gniewu i protestu. — Proszę państwa — rzekł człowiek z psim oskarżeniem jest poważne. Ale kto nas oskarża? Jakś nieznajomy, pomysłowy starszy pan. Dlaczego nie zwrócić się z całą sprawą do M. O. a sam ją rozwiązuje, udając detektywa. — Odała ta sprawa jest podejrzana. Nie wierzę w to, że panowie Łodyżka i Korzonek w ogóle mieli jakieś plany — dodał Stefan.

— Szanowni zebrani — zabrakł głos zadowolony z II piętra. — Ten oto pan od razu wydał mi się dziwny. To jest chory człowiek. Kłótko mówiąc — wariat. Proponuję zadowolnić do szpitala i poprosić, aby go tam zbadano... Agapić w tej chwili zorientował się, że popełnił kapitalne głupstwo. Jeżeli jego podjęte działania były choć w części słuszne, należało podzielić się nimi z odpowiednimi władzami. Jeczona nigdy w życiu Agapić nie wplątał się w tak kłopską sytuację.

Tymczasem pani Sekerkowa włączyła się ze szpitaliem. — Za chwilę przyjadą po niego — oświadczyła zebraniom. Agapić zbliżył się ku drzwiom: pragnął wymknąć się z pokoju, ale przytrzymał go za kołnierz oszczędzając przemocy w fotelu. — Zaszarganie opinii naszego domu nie wyjdzie panu na dobre — oświadczył Krupce. Na ulicy rozległ się sygnał samochodowy. To przybyła karetka ze szpitala.